Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 25 gr. z dodatkiem ilustrowanym 60 gr.

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

Rok I. Kraków, 29 marca 1925. Nr. 11.

St. Pieńkowski.

Chaos i motłoch.

Dwa są główne środki, przy których pomocy wszechświatowa mafja żydowska postanowiła ujarzmić narody rasy białej: chaos i motłoch. Oba zjawiska w świecie ludzkim są nierozerwalnie ze sobą związane. Motłoch jest tworzywem chaosu, chaos jest funkcją motłochu. Wszystkie inne środki poszczególne dają się podciągnąć pod te dwa podstawowe.

Wszystkie działania żydów, skierowane przeciw narodom świata, w jakiejkolwiek dziedzinie przedsiębrane — fizycznej, czy duchowej, zdążają niezmiennie do wytwarzania chaosu i motłochu, a to równie dobrze w narodzie, w społeczeństwie, w kulturze, jak w człowieku pojedynczym. Każde zjawisko, wywołujące chaos i przysparzające motłochu w społeczeństwie żydowskiem, ma zapewnione u żydów poparcie i reklamę.

Żydzi wszędzie i zawsze są zwolennikami i popierczikami każdej wojny, rewolucji, buntu, walki klas, każdej nowinki w nauce i sztuce, każdego sekciarstwa, rozstroju, zepsucia obyczajów, każdego podważania tradycji i hierarchji. Nie z powodu swego, jak to sądzą naiwni, usposobienia rewolucyjnego, lub umiłowania postępu (bowiem wśród swoich tego nie czynią), ale wręcz z nienawiści do narodów świata i z woli szkodzenia im, są żydzi zawsze po stronie każdego chaosu i motłochu. Jest-to na wielką skalę rozwinięta i wszechstronnie stosowana stara zasada — divide et impera, dziel i panuj.

Słowo greckie „chaos" oznacza jak to wszyscy wiemy, nieład, rozprzężenie, zamęt. Dla oznaczenia pojęcia przeciwstawnego, a więc dla ładu, spójności, harmonji, używam tu również greckiego, ale mniej znanego słowa „etos", które doskonale nadaje się i w treści swej i w zakresie, jako ściśle przeciwstawienie chaosu. Ponieważ, nadto, rozszerzam tu treść słowa „motłoch", popularnie mu nadawaną, więc zanim uwagi swe na ten temat rozwinę, muszę pokrótce objaśnić, co nazywam motłochem.

Motłoch — to nietylko zgromadzenie mętów ludzkich w zwykłem tego słowa użyciu, ale każda wogóle niezorganizowana, przypadkowa gromada ludzi niczem nie spojonych, którą przeto zła wola może w każdej chwili poruszyć i do nieobliczalnych wystąpień podburzyć. Z psychologji tłumu wiemy, że każdy tłum ludzki w chwili paniki może stać się motłochem, bowiem panika niszczy najprostsze związki ludzkie i pozostawia tylko instynkt samozachowawczy, doprowadzony do stanu najwyższego zgorączkowania. Zatem do motłochu zaliczyć możemy, bez względu na stan i kulturę zewnętrzną, każdego człowieka nie związanego ze społecznością, więc równie dobrze bandytę, jak karjerowicza, złodzieja, jak dekadenta, spekulanta, jak anarchistę... każdego wogóle „ptaka niebieskiego" — w pewnem, oczywiście, stopniowaniu i odcieniu. Przeciwstawieniem motłochu jest wszelka organizacja.

Tak pojęte chaos i motłoch, stanowią zawsze pogodną dla żydów mętną wodę, w której najłatwiej im złote ryby się łowi. Z tego wniosek prosty, że Polacy w walce z żydami powinni przedewszystkiem nie dopuszczać nigdzie do powstawania chaosu i motłochu, a pilnie dbać o tworzenie i utrzymywanie etosu i organizacji. Że jednak żydzi prowokacyjnie i ze względów łatwo zrozumiałych każdy stwarzany przez się, lub upatrzony chaos i motłoch opatrują pozorami etosu i organizacji, więc nam nie wolno na dźwięku słów i na barwie etykiet poprzestać, ale musimy zawsze głęboko w każdą sprawę wnikać i w każdym wypadku rozstrzygać, z czem mamy do czynienia — z istotnym etosem i organizacją, czy z pozorem, ukrywającym pod sobą chaos i motłoch.

Dla ułatwienia sobie tego, czasem bardzo trudnego zadania, należy uprzytomnić sobie i dobrze pojąć dwa przez przyrodę dane sprawdziany, dwa konkrety życia, mianowicie jednostkę i naród. Każdy z obu tych sprawdzianów posiada swój naturalny etos i swoją naturalną organizację, według których układa się i jagłość życia twórczego we wszystkich jego przejawach. Wszystko, co rozkłada i rozbija jednostkę lub naród, jest chaosem i motłochem, choćby jaknajpiękniejsze nazwy sobie dawało. Wszystko, co wiąże jednostki w naród a naród — w ludzkość, jest dobroczynne, jest etosem i organizacją, choćby się nijak nie nazywało. Etos i organizacja tak jednostki jak i narodu posiada zawsze układ, że go tak dla plastyki nazwę, pionowy. Cokolwiek przeczy układowi pionowemu, cokolwiek dąży do wiązania życia w pasma poziome, to zabija jednostkę, naród, a więc, z kolei, i ludzkość wogóle. Przyjrzyjmy się nieco bliżej pionowemu układowi życia organicznego.

Jednostka składa się z umysłu, uczuć, zmysłów, ciała, czynności fizjologicznych itd., zaś obrazowo mówiąc i w przenośni — z głowy, tułowia (serca, narządów trawienia, płuc itd.), z rąk i nóg. Jest-to jej żywy układ pionowy, a pełnia życia jednostki polega na idealnem sharmonizowaniu wszystkich jej części i czynności. To proste i jasne. Naród składa się z jednostek całkowitych (a nie z ich części) i sam, z kolei, jako całość posiada również nierozerwalny układ pionowy, polegający na sharmonizowaniu podziału pracy, a więc stanów, zawodów i powołań. Cokolwiek dąży do zburzenia tej harmonji, do skłócenia między sobą części narodu, to dąży do zniszczenia narodu. Ludzkość wreszcie składa się z narodów całkowitych, a przez to również posiada swój układ pionowy, oparty na pionowym układzie narodów, które opierają się na jednostkach całkowitych o układzie pionowym. Taki jest naturalny rzeczy porządek. W nim tkwi zasada etosu i organizacji jednostki, narodu i ludzkości, czyli życia ludzkiego wogóle.

Żydzi (za pośrednictwem masonerji, socjalizmów, komunizmów i wszelkich podległych im stowarzyszeń) dążą do rozkładu i rozbicia pionowego układu życia, żeby zaś zbrodniczy swój cel zamaskować, udają, że chcą organizować ludzkość na nowych zasadach o wzniosłych hasłach i nazwach. Lecz każda ich organizacja, mimo swej nazwy, jest dezorganizacją życia, albowiem każda opiera się na poziomym krajaniu narodów i zespalaniu tych pasm poziomych w martwe i płaskie, dla życia zabójcze i potworne całości. Że tak jest, o tem przekonywa każda międzynarodówka komunistyczna, socjalistyczna, masońska, umysłowa, finansowa czy jakakolwiek inna.

„Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" — oto typowa idea i typowa formułka, na każdym dzienniku socjalistów drukowana. Obrazowo wykłada się ona tak: „Ręce wszystkich narodów łączcie się!", a przez to przeciwstawia się i życiu wogóle i każdemu narodowi z osobna. W konsekwencji za tą formułką idą takie, jak: „Głowy wszystkich krajów łączcie się!", „Żołądki wszystkich krajów łączcie się!" — i tym podobne. A konsekwencja ta nie jest parodją tu przezemnie wymyśloną, ale obrazowym tylko wykładem już istniejących 'ewlcowych haseł i idej. Wszystkie międzynarodowe ligi praw człowieka, ligi pracowników umysłowych itd. są krajaniem narodów na pasma poziome, dokonywanem pod maską organizacji i etosu. Ale dość je raz rozważyć rozumnie, aby odkryć ich cel istotny. Jest nim zrobienie z ludzkości chaosu i motłochu.

Każda organizacja socjalistyczna dąży do stworzenia w danej sferze życia — chaosu i motłochu. Gdy, naprzykład, socjaliści organizują metalowców, to nie idzie im o zorganizowanie całego przemysłu metalowego w całość harmonijną, w której by dobrze mógł żyć i robotnik i inżynier, ale przeciwnie, łączą tylko robotników tego zawodu a i to z wyraźnie wrogim celem wymierzonym przeciwko inteligencji tego zawodu i przemysłowcom. Jest-to, słowem, krajanie życia na pasma poziome, stwarzanie chaosu i motłochu. Tak oni postępują ze wszystkiem.

Tym oto sposobem pod hasłem ludzkości i jej organizowania w pasma poziome kryje się zamierzona zbrodnia przeciw ludzkości. Albowiem ludzkość składa się z narodów tak samo, jak naród z jednostek. Ktoby chciał składać naród z samych tylko głów, albo z samych tylko rąk, lub z samych tylko serc, czy żołądków jednostek, ten dążyłby do takiej samej potworności i zbrodni, do jakiej dążą socjaliści, masoni i żydzi, gdy chcą organizować ludzkość z poszczególnych części narodów, a społeczeństwo — z poszczególnych części każdego zawodu, każdej dziedziny pracy. Tylko w pionowym układzie całkowitych działów gospodarstwa (od góry do dołu) żyje społeczeństwo, a przez nie — naród. Tylko w pionowym układzie całkowitych narodów może żyć ludzkość.

Według przykładów powyższych należy nam każdą ideę, każdą organizację i każde hasło rozważać i oceniać — jaki jest układ ich pionowy czy poziomy? Sprawdzian — tc pewny i zawsze da nam nieomylną wskazówkę, do czego dana idea dąży — do etosu i organizacji życia, czy też do chaosu i motłochu.

Żydzi przyczyną upadku Polski.

Co mówią stare kroniki. — Żydzi bankierami dawnej Polski. — Jak żydzi przekupywali posłów i zrywali sejmy.

Badania historyczne nowszych czasów rzucają nam jaskrawe, a mało nagół znane światło na to, czem była niszczycielska robota żydów w Polsce, która przyjęła ich gościnnie, zewsząd wygnanych, mimo opinji szkodników moralnych, nie podejrzywając, że wychowa żmiję na własnem łonie, która w myśl „szczytnych" zasad Talmudu kąsać będzie pierś, którą dotychczas ssała wytrwale.

Ciekawe na ten temat fakta podaje nam L. Glatman w dziełku „Szkice historyczne" (Kraków 1906). Wykazuje on, że żydzi, uważani w dawnych wiekach za naród niewolniczy, nie mogli mieszać się w niczem do spraw Rzpltej. W miarę jednak polepszenia się ich bytu materjalnego, już z końcem XVII w. są oni tak wielką potęgą finansową, że stają się na wzór Wierzynków i Bonerów faktorami i nadwornymi bankierami. A choć nie mają głosu w radach municypalnych i sejmowych, przekupstwem, udzielaniem kredytu i pożyczek na lichwę,

wpływają potajemnie na rozstrzyganie losów całej Polski,

dezorganizują ją wewnętrznie.

Wzmożenie wpływu żydów dochodzi u nas do niebywałych granic za Sasów, kiedy z krzywdą miast i miasteczek, pochwycili w swe

ręce wszystek handel, a to z naruszeniem praw i przywilejów, nadanych przez dawnych królów chrześcijańskim kupcom i mieszczaństwu.

Wobec **ich krętactwa, lichwy i oszustwa** nie było mowy o wytrzymaniu z nimi konkurencji. Prócz wielkiego i małego handlu trudnili się przemysłem, rzemiosłami, trzymali wielkie dobra w dzierżawie (podobnie jak dziś), arendowali karczmy, a na Rusi i Ukrainie

dzierżawili nawet cerkwie dyzunickie

i wszelkie śluby, chrzty lub pogrzeby odprawiane być mogły w takich miejscowościach dopiero za opłatą kwitu u żyda, który po otrzymaniu pieniędzy wydawał klucze do cerkwi.

A były to czasy ogólnego zamętu, który żydzi potrafili jaknajlepiej dla swych celów wykorzystać. Faktem jest, że przez cały ciąg 30-letniego panowania Augusta III saskiego **ani jeden sejm**, z wyjątkiem tylko z r. 1737, t. zw. „pacyfikacyjnego" nie przyszedł do skutku. A państwo tymczasem coraz bardziej upadało, pogrążając się chaos. Machinacje żydowskie

przekupywania sprzedajnych posłów

udawały się już za czasów upadku moralnego epoki saskiej.

Żywioł żydowski, zawsze obojętny na dobro sprawy narodowej w Polsce, interes własny mający na widoku, pchał swym wpływem fatalnie Polskę do upadku. Osiągnąwszy podstawę swych działań na materjalnym gruncie finansowego swego stanowiska, nietylko zrywają żydzi już sejmy, ale **zagarnąwszy na swą wyłączną własność handel i przemysł polski dyktują sobie nawet przywileje ochronne podstępnie**, znalazłszy pomiędzy Polakami dogodne środowisko do wszelakiego rodzaju wyzysku.

H. Schmitt w swej „Historji XVIII wieku" stwierdza również na podstawie dokumentów że wówczas, kiedy Sejm w 1738 r. zmarniał na sporach, to mówiono głośno i wszędzie o tem, że **żydzi**, na których według projektu pomnożenia wojska miano większe nałożyć podatki, **przekupywali niektórych posłów**.

Ten stan rzeczy w w. XVIII uwydatnia Glatman takim wywodem dokumentyki rzeczowej:

„Sejm żąda koniecznie aukcji wojska z pomocą podniesienia opłat i podatków: czopowego i szelążnego a głównie podniesienia t. zw. „pogłównego" od żydów, redukcji „kwarty" według sprawiedliwego otaksowania królewszczyzn, opłat z monopolów: papierowego, tytoniowego, tabacznego, młynowego cła. Oblicza, że w Polsce rocznie opłaty z samych szynków (czopowe) dałyby 11,250.000 złp. Teraz dopiero rozumiemy **opór i przekupstwa ze strony żydów. Niemal wszystkie z tych podatków**, z wyjątkiem kwarty, którą opłacała szlachta, **odnosiły się do nich**, oni bowiem dzierżą w tym czasie cały handel, a wszystkie szynki i karczmy, a nawet znaczną część realności ziemskich trzymają w arendzie. Arendarz wprawdzie nie płaci podatków, lecz wraz z podniesieniem ich, podnoszą się i czynsze, płacone przezeń właścicielom. Ale opór największy stawiają bezpośrednio ich dotykającemu „pogłównemu". W Koronie i Litwie w r. 1739, według zapisków Muzeum Czartoryskich jest żydów żonatych 550 tys. Gdyby każdy z nich dał na rok czerwony złoty (dukata), nie małaby stąd sumę skarb pozyskał.

Cóż czynią żydzi, aby uchwale podobnej zapobiedz? Oto **zbierają między sobą składki i przed każdym sejmem przeznaczają 150.000 złp. na przekupienie posła.**

(List biskupa kijowskiego Ożgi z r. 1745).

Tak zrywano obrady sejmowe, wiodąc tem cały naród do upadku.

Jakie zaś to były czasy wówczas, świadczą fakta, iż pierwszy lepszy ziemianin, czy senator, w zamęcie politycznego zacietrzewienia nie miał czasu gospodarzyć osobiście na własnej ziemi, puszczał przeto w dzierżawę żydom oborę, młyn, karczmę, firmę a nawet... cerkiew! **Oddawał im częstokroć i rzeczy własnego domu, powierzał komisarski urząd, a sam wysiadywał** przy boku Radziwiłłów, Potockich, Bruhla itd., lub pędził życie w zgiełku sejmikowym.

Na rok 1740 miał być zwołany Sejm celem poprawy spraw zagrożonych. Miano uchwalić podatek konsumcyjny, zwiększenie cła itd. Nadzieje były jaknajlepsze. A tymczasem żydzi prowadzili cichcem swą kreciąrobotę.

I znów Sejm rozbity został przez „pogłówne żydowskie".

Nie dosyć na tem. Kiedy po śmierci cesarza Karola VI, „rejent pruski Fryderyk II wtargnął na Śląsk, werbował nieprawnie przez **żydów Polaków z granicznych powiatów do swej armji".**

To są nagie fakty. Resztę niechaj czytelnik w duszy swej dośpiewa.

Dziś bowiem w wolnej Polsce **gnębi nas niewola żydowska.** Ją jaknajprędzej rozstrzygnąć, a bylibyśmy w stokroć lepszem położeniu.

Nawet sjoniści nie chcą mieć w Palestynie żydów z Nalewek i Kazimierza!

Sensacyjna mowa propagatora i przywódcy sjonizmu prof. Weizmanna w Nowym Yorku.

Niesłychanie sensacyjną, a **dla nas Polaków podwójnie ciekawą mowę** wygłosił niedawno w Nowym Yorku znany przywódca sjonistów, **prof. Weizmann.**

Mianowicie na wielkim meetingu urządzonym w sali Carnegie Hall w N. Yorku z inicjatywy sjonistów na cele propagandy zbiórki na Keren Hajessod, wypowiedział Weizmann ową słynną mowę, o której bliższych szczegółach dopiero obecnie donoszą dzienniki.

, Na początku mowy swej stwierdził Weizmann, że ekonomiczna sytuacja żydowska między Renem a Wołgą (a więc i w Polsce — przyp. Red.) **z dnia na dzień staje się gorszą.**

W dalszym ciągu zaś w ten sposób mówił o Polsce:

„**Najważniejszem centrum żydowskiem** obok Ameryki jest **Polska.** Żydzi tamtejsi stanowią **element przemysłowy i średniego mieszczaństwa** (innemi słowy: trudnią się tylko drobnym handlem. Przyp. Red.).

Obecnie Polska jest przeważnie krajem agrarnym tak, że **żydzi tracą wszelką możność zarobkowania. Cała Łódź chciałaby się przenieść do Palestyny.** (Oby jak najprędzej. — Przyp. Red). Rząd polski zmonopolizował rozmaite gałęzie handlu, przez co **żydzi wydani są na pastwę ruiny** (!). Tendencja rządu polskiego idzie w kierunku popierania włościaństwa, dlatego też **wszystkie podatki przerzucone zostały na miasta, czyli na żydów** (!). **Proces ten postępuje z precyzyjnością i niezawodnością maszyny.**

Podobny proces eksterminacji postępuje także w innych krajach wschodniej Europy i tak np. w Rumunji, na Węgrzech i w Rosji. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że **od Wisły do Uralu wiele miljonów żydów straciło grunt pod nogami i stanęło wobec zupełnej niepewności dnia jutrzejszego. Zagadnienia tak żywiołowego i tak poważnego w swych skutkach dotychczas w bogatych dziejach naszego narodu jeszcze nie przeżywaliśmy (!!!)".**

Słowa powyższe wskazują **dobitnie, na jakiem polu i jaką bronią można żydów z Polski usunąć.** Wskazują na to, na jakim terenie przeprowadzone odżydzeniem Polski stanie **się** siłą faktu **usunięciem żydów z Polski!** Zapamiętajmy sobie dalsze słowa Weizmanna: **„Żydzi tracą wszelką możność zarobkowania"**, wysnujmy z tego wnioski i zamieńmy je w czyn!

Ale słuchajmy co mówi Weizmann, ta alfa i omega sjonizmu o emigracji żydowskiej do Palestyny:

Żydzi o sobie.

Czego uczy żydów ich literatura?

III.

W poprzednich dwóch fejletonach podaliśmy obszerne streszczenie książki Ascha **Motke Ganew**, ażeby czytelnik polegał nie tylko na naszych słowach ale, mógł wyrobić sobie pewne zdanie o rzeczy samej. Oczywiście streszczenie nie jest dziełem ale, daje bądź co bądź poważny materjał informacyjny. Przytoczyliśmy również dwa wyjątki cryginalne z owej książki, które chyba mówią bardzo wiele...

Cóż można jeszcze rzec o książce owej?

Środowisko żydowskie, jakie przedstawia Asch, odmalowane jest najstraszniejszemi, jakie tylko wymyślić można, barwami. Jest to **świat złodziei, bandytów, morderców i alfonsów.**

Świat ten przedstawiony jest w dwu odbitkach; w małem miasteczku i w Warszawie, w dzielnicy żydowskiej. Dwadzieścia kilka osób przewija się przed wyobraźnią czytelnika, wśród nich, **jedna jedyna** postać namalowana jako **charakter dodatni ale, bezwolny to narzeczona Motkego.**

Bagatela, co?

A co **za nadzwyczajne** traktowanie faktów złodziejstwa, nierządu, prostytucji jako zawodu! W opisach Ascha niema ani śladu oburzenia — wszystko to traktuje zimno, jak interes. I tak samo patrzą na te sprawy żydzi przedstawiani w powieści.

Widocznie jednak żydzi lubują się w takiem błocie moralnem. Oto ciekawa notatka, jaką w trakcie pisania fejletonu niniejszych znaleźliśmy w pismach warszawskich:

„Międzynarodowa propaganda żydowska na następcę Anatola France'a kreowała Pierre'a Benoit, miernotę literacką, ale za to wielbiciela sjonizmu. Napisał ostatnio ten nowy Anatol France powieść p. t.: „Studnia Jakóbowa", która rozrzucona została po wystawach księgarskich całego świata, z czerwoną opaską, noszącą napis sensacyjny: „Romans żydowski".

Akcja rozgrywa się w pierwszej połowie po lewantyńskich „kabaretach", a właściwie domach publicznych, w drugiej po paryskich restauracjach. **Bohaterka z żebraczki konstantynopolskiej staje się gwiazdą artystyczną, publiczną kobietą, potem sjonistką, powraca do Palestyny, aby stać się zbawczynią jednej z kolonji tamtejszej, nazwanej „Studnia Jakóba".** R. Dąbrowski w „Warszawiance" tak charakteryzuje tę opowieść żydowską, która również ukazała się w przekładzie polskim:

„Jest to romans naprawdę żydowski, romans zaborczy, którego główną treścią jest Palestyna i sjonizm, romans, w którym dokonane zostało owo, głośne już, zaliczenie p. Curie-Skłodowskiej do narodu żydowskiego. Romans ten jest niesłychanie nudny dla nieżydów, bo żydom najwidoczniej wystarcza, że o nich tam mowa, jak świadczy dotychczasowe księgarskie powodzenie powieści".

Niechcielibyśmy jednak spotkać się z zarzutem, iż nawet do dzieł sztuki przykładamy miarę polityki rasowej. Nie chcielibyśmy spotkać się z zarzutem, iż świat przedstawiony przez Ascha, rozmyślnie naciągany jako żywy, że utożsamiamy go z życiem żydostwa. Rację miałby ten, ktoby twierdzić chciał, że nie wolno np. na podstawie „Dziejów grzechu" wydawać sądu o całem społeczeństwie polskiem. Fantazja pisarza nie jest bowiem normalnie identyczna z rzeczywistością. W obecnym jednak wypadku sprawa przedstawia się inaczej.

Wydawnictwo **Safrus**, które zainicjowało „Bibljotekę pisarzy żydowskich" i wydało nakładem swym dotychczas dwie książki, tak mówi o tej kwestji:

„**Piękno i ideały**, skrystalizowane w potężnych nieraz dziełach koryfeuszów literatury żydowskiej i hebrajskiej, w utworach pełnych natchnienia i talentu; są... nieznane całej rzeszy inteligencji żydowskiej...

.. Nigdzie nie odzwierciadla się tak dobitnie dusza narodu, jak w literaturze...

Śliczne ideały i śliczne piękno! ..kradzieże, mordy, handel żywym towarem.

Ładna jest taka dusza narodu, co?

W dalszym ciągu przedmowy mówi owo wydawnictwo:

... Wobec świadomego zaciemniania prawd oczywistych przez krótkowzroczne, bezmyślne, ciemne zupełnie, wykrętne lub zgoła nieuczciwe i nienawiścią ziejące jednostki wytworzyła się u nas? (?! Red. H. N.) w Polsce taka gmatwanina poglądów i pojęć o narodzie żydowskim, że doprawdy czas największy, by ludziom uczciwym, pragnącym poznać prawdę, **umożliwić orjentowanie się w tym labiryncie tragicznych wprost i fatalnych nieporozumień,**

„Jeśli chodzi o emigrację palestyńską, to 60 procent tejże pochodzi ze środkowej i centralnej Europy, 30 proc. z krajów dalekiego Wschodu, 10 proc. z innych krajów. Ci emigranci są dwojakiego rodzaju. Część przybywa z idealizmu, inni z przyczyn ekonmicznych.

Dzika i Nalewki przybywają teraz do Palestyny. Oświadczyłem swego czasu, że stanowi to dla nas pewne niebezpieczeństwo. Obecnie chcę bilżej wyjaśnić, co przez to myślałem.

W wszystkich ghettach na całym świecie mamy ludność miejską bez wszelkiego „terenu etapowego". W Polsce ten „teren etapowy" jest nieżydowski, a nawet antyżydowski.

Jeśli w Palestynie powtórzymy stosunki w Polsce, będziemy i tu mieli to samo zjawisko.

Tel Awiw pochłania dzisiaj 50 procent imigracji. **To jest dużo. Ta proporcja jest niezdrowa. Jeśli ludności miejskiej nie dostosujemy do wiejskiej, będzie to stanowiło stałe niebezpieczeństwo. Musimy kontrolować** budowę Erec Izrael i stworzyć **równowagę** między ludnością miejską i wiejską.

W Erec Izrael nie śmią istnieć Dzika i Nalewki,

jak nie mogą tam być drapacze chmur. Podstawą odbudowy są chalucowie, a kolonizacja może rozwijać się tylko przy pomocy Keren Hajesod, i Keren Kajemeth".

I znowu Weizmann odsłania przed nami **prawdziwe oblicze sjonizmu. Oni nie chcą mieć w Palestynie Dzikiej i Nalewek, nie chcą Ghetta nieproduktywnego, żyjącego z pracy cudzej, pasożytującego na ciele Polski.** Pocóż im tego? — Niechaj mieszkańcy Nalewek, Dzikiej, czy innego Kazimierza przyzwyczajeni do „pracy" takiej, jak: **pośrednictwo, paserstwo, pasek, handel walutą, tandetą i żywym towarem zostaną w Polsce!** Sjoniści ten prezent Polsce ofiarują! Im w Palestynie potrzeba ludzi **do pracy na roli, a takiej między żydami z Polski nie znajdzie,** im potrzeba **sil produktywnych** do pracy fizycznej albo czysto naukowej, a takich **w Polsce nie znajdzie; Nalewki, Dzika, Kazimierz to same pasożyty** — sjoniści stwierdzają to przez usta prof. Weizmanna dobitnie i wyraźnie. **„W Erec Izrael nie śmią istnieć Dzika i Nalewki", dla nich miejsce w Polsce!**

Zresztą w Palestynie nie mieliby pola do **„pracy"**; okpiwać swych ziomków, **tak, jak okpiwają naiwnych i głupich Polaków** byłoby trochę trudniej, zresztą pytanie, czy własny ziomek nie okpiłby go jeszcze prędzej i to lepiej niż on sam zamyślał.

Tak jest! W Erec Izrael niema miejsca na żydów z Polski! Pasożytujcie dalej na Polakach **gdyż do pracy pożytecznej nie nadajecie się!** — **mówi między wierszami prof. Weizmann.** Słyszymy to i dobrze się stało, że prof. Weizmann powiedział to tak jasno i otwarcie. Myśmy złudzeń nigdy nie mieli co do **twórczej** pracy żyda polskiego, okpiwać szlachcica i chłopa polskiego umiał każdy Moszko czy Chaim — **ale pracować nie umiał.**

Senzacyjna mowa Weizmanna niechaj będzie dla nas, Polaków, **drogowskazem do dalszej pracy nad zupełnem odżydzeniem polski!.**

Szkoły uniwersyteckie w Polsce utrzymujemy dla żydów.

Statystyka urzędowa, która mówi, że żydzi mają dwa i pół razy więcej uczniów na uniwersytetach niż narodowości całej Polski.

Świeżo ogłoszone dane statystyczne, dotyczące zażydzenia naszego wyższego szkolnictwa oraz t. zw. wolnych zawodów — dane istotnie zatrważające — wywarły wśród naszej opinji publicznej głębokie wrażenie. Dane te powinny chyba jednostkom nawet najbardziej zaślepionym otworzyć oczy na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające całej naszej przyszłości narodowej ze strony zalewającego nasze warstwy kierownicze elementu żydowskiego Powinny otworzyć wszystkim oczy na to, że jedynie uchwalenie przez Sejm i Senat ustawy o „numerus clausus" może niebezpieczeństwo to, jeśli nie całkowicie usunąć, to przynajmniej osłabić. Boć przecież jasną jest już dziś rzeczą, że wszystkie inne środki zapobiegawcze dotychczas stosowane, spaliły najzupełniej na panewce.

Młodzież akademicka polska, świadoma swej wielkiej, dziejowej odpowiedzialności wobec przyszłości Narodu, podejmuje raz jeszcze sztandar walki o „numerus clausus" — walki, która musi tym razem doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

STAN ZAŻYDZENIA WYŻSZYCH UCZELNI W POLSCE.

Według danych, dostarczonych Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu przez Główny Urząd Statystyczny, stan zażydzenia wyższych uczelni w Polsce przedstawiał się w roku akad. 1923-24, jak następuje (w nawiasach podano procent żydów w roku akad. 1922-23):

Środowisko warszawskie.

Ogółem

	słuchaczy:	żydów:	proc. żydów:	
. Uniw. Warszawski	9419	2970	31 6	(37.9)
. Politech. Warszawska	4313	613	14.2	(14 8)
. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk.	923	2	0.2	(0.1)
Wyż. Szkoła Handl.	1116	70	6 3	
Państw Inst. Dentyst.	270	111	41.1	(62.9)
Woln. Wszech Polska	1053	439	43.9	
Ogółem	17104	4205	24.6	

Jak widzimy z powyższego zestawienia, odsetek żydów na wyższych uczelniach stolicy wykazywał w roku akad. 1923-24 w porównaniu z rokiem poprzednim lekką tendencję zniżkową — silniejszą jedynie na Państwowym Instytucie Dentystycznym. Stan rzeczy jednak na Uniwersytecie Warszawskim, który **ma blisko** jedną trzecią słuchaczy żydów, **przedstawia** się w dalszym ciągu wysoce **niepokojąco.**

Środowisko lwowskie.

Ogółem

	słuchaczy:	żydów;	proc. żydów;	
1 Uniw. Jana Kazim.	6091	2643	43.4	(42 6)
2. Politech. Lwowska	1454	308	13.4	(15.9)
3. Akademja Weterynarji	292	37	12.7	(13.6)
4. Wyż. Szk. dla H. Zagr.	398	112	28.0	
Ogółem	9135	3100	34.1	

Srodowisko lwowskie, jak widać **z powyższego** zestawienia, jest najbardziej **w dalszym** ciągu zagrożone przez zalew żydowski. Szczególnie krytycznem jest położenie **na Uniwersytecie** Jana Kazimierza, gdzie na **wydziale** filozoficznym liczba żydów dochodziła do **55** proc., wśród ogólnej zaś ilości wydanych w roku akad. 1923-24 promocyj doktorskich, było 52.9 proc. żydowskich i tylko 47.1 proc. chrześcijańskich (!).

Środowisko krakowskie.

Ogółem

	słuchaczy:	żydów:	proc. żydów:	
1. Uniw. Jagielloński	5373	1726	32.3	(25 04)
2. Akademja Górnicza	415	0	0	(0)
3. Akad. Sztuk Pięknych	158	8	5	(8.4)
Ogółem	5946	1724	29.2	

Zwraca uwagę ogromny wzrost adsetka żydów na Wszechnicy Jagiellońskiej (o 7 proc.). Po Lwowie Kraków jest najbardziej zagrożonem środwiskiem adakemickiem Rzeczypospolitej.

Środowisko poznańskie.

Ogółem

	słuchaczy:	żydów	proc. żydów	
1. Uniw. Poznański	3313	22	0 7	(1.0)

Odsetek żydów na Uniwersytecie Poznańskim, już i tak bardzo niewielki, spada **z roku** na rok.

Środowisko wileńskie.

Ogółem

	słuchaczy	żydów	proc- żydów	
1. Uniw Stef. Batorego	2208	22	23.2	(19 2)

Atak żydowski, jak widzimy, poczyna zagrażać także wszechnicy wileńskiej. Dotychczas niebezpieczeństwo to nie było groźnem, gdyż żydzi tamtejsi uczęszczali przeważnie do litewskich, rosyjskich, lub żargonwych szkół

---

wytworzonych przez fałsz, złą wolę i obłudę Czas najwyższy, by ludziom dobrej woli **umożliwić dostęp do tajników duszy żydowskiej.**

Tajniki owe to... **Motke ganew.** Złodziej, morderca, sutener to... tragedja żydowska, wywołana fatalnem nieporozumieniem. Tragizm zaś leży w tem, iż

społeczeństwo żydowskie nie widzi w złodzieju, złodzieja skoro jest on żydem,

a społeczeństwa aryjskie nazywają to brudem etycznym i zwalczają go.

O tej tragedji i o tym żydowskim śmiechu opowiada nam również tłómacz i dostawca „arcydzieł żydowskich" dla owej Bibljoteki p. **Appenszlak.** Zanim jednak poruszymy jego wywody — zajmiemy się omówieniem innego tomu owego wydawnictwa, a mianowicie: **Notatek komiwojażera,** Szolem Alejchema. Po streszczeniu ich i zapoznaniu czytelników z wyjątkami z owego dzieła, skontrolujemy co mówi o niem żydowski krytyk.

MEBLE
wyrobu stolarzy **Lwowskich** sypialnie, jadalnie, urządzenia biurowe, salonowe i kuchenne oraz mebli giętych poleca:
MIEJSKA WYSTAWA plac Halicki 10
(pałac Biesiadeckich).

Fabryka maszyn, odlewnia żelaza i metali
„FERRUM"
Spółka z ogr. poręką
Lwów, ul. Żółkiewskiego 137 Tel. 1047.
Stacja kolejowa: **Lwów-Podzamcze.**

JAN ZAMORSKI.

Ostatnia z dobytku.

Nowela.

Matka wróciła z wędrówki i niosła ceber wody, aby napoić krowę, a po drodze mówiła do siebie:

— Bodajeś skapiał, ty żydowskie nasienie; bodajeś zczezł, bodaj ci tak było dobrze, jak soli na wodzie.

I popłakiwała. Wchodząc na oborę, usłyszała głos córki:

— Mama! jak krasula będzie miała cielisię, to ja ją będę pasła w lecie, prawda?

Matka odezwała się głosem przez łzy tłumionym:

— Będziesz ty miała cielisię, jak żydy krowę zabiorą.

— Żydy?! — zawołało wylęknione dziewczę i wybuchnęło płaczem.

Uchwyciwszy krowę za szyję, poczęła wołać:

— Ja jej nie dam! Moja krasula, moja.

Matka zacisnęła zęby i milcząc, kończyła pojenie.

Wróciwszy do chaty, usiadła pod oknem i płakała cicho, a raczej łkała. Marysia umieściła się przy niej, wsparła głowę na jej kolanach i wtórowała matce, aż snem zmorzona zasnęła. Anna nie ruszyła się, choć miała wiele do rooty. Nie zapaliła nawet kaganka, lecz poj ciemku czekała na męża. Po głowie snuły się jej bezładne obrazy, jak kupowała krowę niegdyś, jak dziś prosiła tego lub owego, a wszyscy ją z niczem odprawiali, choć wszędzie wiadomo, że to kmiecie z kmieci i pieniądze chowają w komorach, jak mąż na przednowku pożyczył u Fajby pięćdziesiąt papierków na życie i podatek, i tak dalej.

Późnym wieczorem wrócił Wojciech do chaty; nie odezwał się do żony, lecz zabierał się omackiem spać. Widać było, że i jego wyprawa się nie powiodła. Smutny był jego pacierz wieczorny. Niektóre wyrazy modlitwy, szeptane głośniej, rozbrzmiewały po całej izbie dziwnym tonem żalu, prośby i jakiegoś bolesnego złamania. W ślad za nim uklękły matka z obudzoną córką i odmawiały modlitwy, wygłaszając niektóre zdania donośniej, a z lamentem. Zresztą głucho było w izbie, ciemnej zupełnie.

Noc już dwno zapadła, w chacie spali wszyscy. Wtem Wojciech pocichu podniósł się z przypiecka, ostrożnie otwarł drzwi i wszedł na oborę. Zbadawszy koryto, czy pełne i oglądnąwszy kożuch, czy dobrze leży, począł narzekać półgłosem:

— Oj! potóż ja cię nieboraczek chował, żeby cię żydy wzięły! Za parę niedziel i cielę bym miał i mleko by było... Przez ten czas, coś mleka nie dawała, to ja cię trzymał. Cóż ja bez ciebie pocznę, biedaczek! Moja praca, moja krwawica pójdzie marnością w żydowskie pyski. Bodaj ich zadławiło! Oj! ja już tego nie ścierpię.

Biadał chłop smutny długo. Kilka razy jeszcze wracał w nocy na oborę i nie mógł się pocieszyć. Widział pustkę, jaka nastanie po sprzedaniu krowy i żadną miarą nie umiał się pogdzić z koniecznością. Zdawał się gniewać

średnich i przy wpisie musieli zdawać egzamin wstępny. Obecnie jednak większość z nich, to abiturjenci polskich gimnazjów państwowych, egzaminy wstępne nie mogą być stosowane i podwoje Uniwersytetu Stefana Batorego stanęły dla żydów otworem.

Środowisko lubelskie.

Uniwersytet Lubelski, będący uczelnią prywatną, jak wiadomo nie przyjmuje wogóle żydów. W roku akadem. 1923-24 liczył po 450 słuchaczy.

Zestawienie ogólne.

Ogólna liczba studentów, zapisanych w r. akad. 1923-24 na 6 wyżej wymienionych wyższych uczelniach, wynosiła 38.157. W liczbie tej było żydów 9.561, t. j. 25.0 proc. Wobec tego, że odsetek ludności żydowskiej w całem państwie polskiem wynosi 11 proc., stwierdzić należy, że w stosunku do swego odsetka żydzi posiadają na wyższych uczelniach 2 i pół raza więcej studentów, niż reszta ludności.

Demaskujmy ukryte firmy żydowskie.

Nasz apel w sprawie demaskowania ukrytych firm żydowskich nie pozostał bez echa. Codziennie otrzymujemy listy od Czytelników, podających nam nazwy firm żydowskich wraz z wymienieniem ich prawdziwych właścicieli. Firmy te ogłaszać będziemy po koleji w naszem piśmie ku uwadze ogółu Polaków, ażeby wszyscy mogli wiedzieć, kto poza pięknie brzmiącą „Fortuną" czy „Wawelem" ukrywa się.

Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg ukrywających się firm żydowskich:

W Krakowie:

„**Biel**" Fabryka bielizny w Podgórzu, ul. Wielicka; **Samuel Abraham.**

Tow. przemysłowo-węglowe Ska z ogran. odp., Kraków, ul. św. Krzyża 3, Dr. Maurycy Holcer, Leon Holcer, zastępstwo kopalń skarbowych na G. Śląsku.

Polska Ska węglowa z ogr. odp., Kraków, Potockiego 3, Bernard Pleszowski, Dr. Ignacy Pleszowski.

Przemysł leśny hr. Szeptycki (!) i Ska Kraków, ul. Jagiellońska, Dr. Józef Fussmann, Bernard Gold.

„**Impex**" Handlowa Ska akcyjna Kraków, ul. Stradom 19 (Pineles, Sztenher, Perlberger, Namsberetz).

L. G. Kaden Tow. Akc., Kraków, Dunajewskiego 6, (Rappaport, Rosenstich, Metalman).

W Tarnowie:

„**Pszczółka**" krajowa fabryka wyrobów wyskokowych, **Araham Spielmann.**

„**Vitrum**" skład szkła, ul. Krakowska 2, **Izak Unger.**

W Bochni:

„**Polonja**" (!!) fabryka wódek i soków owocowych; **Mojżesz Silbiger i Rappaport.**

„**Nektar**" fabryka wódek i soków owocowych; **Dawid Lichtig i Feig.**

„**Prunus**" fabryka wódek i spirytusu; **Abusch i Neumann.**

W Gorlicach:

„**Urodzaj**" fabryka sztucznych nawozów i kleju; **Blaustein Moritz i Chiel Hollander.**

W Nowym Sączu:

„**Polskie (!) soki**" wytwórnia soków owocowych; **Abraham Bader i Salomon Herschtal.**

W Rzeszowie:

„**Alko**" fabryka likieru, rumu i koniaku; **Lipschütz H.**

„**Rejtan**" (!) Galicyjska fabryka papierowych wyrobów; **Salomon Schizz.**

W Przemyślu:

„**Celeritas**" Międzynarodowe przedsiębiorstwo spedycyjne, ul. Kolejowa; **Jakób Sonne.**

We Lwowie:

„**Leopolia**" fabryka wyrobów papierowych, ul. Żółkiewska 63; **Haendel i Silberstein.**

„**Galen**" wytwórnia chemiczno-kosmetyczna; **Szulin Stein i moryc Kahane.**

Wszystkich Czytelników i Przyjaciół pisma naszego prosimy o dalsze podawanie nam ukrytych firm żydowskich, a my je będziemy publikować!

Żydowscy rzemieślnicy starają się o kredyt zagraniczny.

Bardzo znamienną wiadomość podaje „**Warsz. Radio**" żargonowe (Nr. 31):

„Na ostatniem posiedzeniu zjednoczonego komitetu rzemieślniczego (żydowskiego) postanowiono wysłać delegację do Paryża w celu porozumienia się z żydowskim Wszechświatowym Związkiem Pomocy. Delegacja ma żądać od tego Związku co następuje:

Ponieważ Związek wysyła do Ameryki delegację w celu zorganizowania zbiórki na rzecz Ludowego Banku (żydowskiego), przeto mają w tej delegacji uczestniczyć także przedstawiciele rzemieślnictwa żydowskiego w Polsce".

W tejże sprawie kredytu zagranicznego dla żydowskich rzemieślników i kupców w Polsce, zamieścił „**Moment**" (45) wywiad z senatorem **A. Truskerem**, który jest prezesem Centralnego Związku kupców żydowskich.

Rzekł on:

„Żeby osiągnąć cel powyższy, należy, podług uchwały specjalnej konferencji, utworzyć w Polsce szereg żydowskich kooperatyw bankowych które będą miały własne kapitały".

„Dopiero, gdy kooperatywy takowe osiągną, będzie można utworzyć centralę kooperatyw, obejmującą kilkadziesiąt zdrowych, solidnych i żywotnych kooperatyw bankowych. Jednocześnie bardzo jest pożądane, żeby w małych miastach utworzono wspólną kooperatywę. W takich miastach połączenie się rzemieślników oraz drobnych i średnich kupców we wspólnej kooperatywie, stanowi jedyny środek gwarantujący istnienie żydowskiego rzemieślnika i kupca na zasadzie wzajemnej pomocy".

„Specjalna komisja, wybrana na zjeździe kupców żydowskich bada te warunki i będzie współdziałała przy tworzeniu większych kooperatyw i centrali w przyszłości".

„Gdy powstanie centrala żydowskich kooperatyw bankowych w Polsce, to dopiero się będzie miało moralne prawo starać się za granicą o większe kredyty".

W powyższej wiadomości jest pewna sprzeczność z wiadomością na wstępie podaną. P. Trusker bowiem powiada, że teraz jeszcze nie mozna się starać o pożyczkę zagraniczną dla żydów, tymczasem już wyznaczono delegatów, jadących w tym celu zagranicę.

Coś widocznie tutaj, kryje się za kulisami. W każdym razie rzemieślnicy żydowscy mają otrzymać specjalny kredyt. Wobec tego rząd polski pomyśli chyba także o kredycie w proporcjonalnie dużej sumie dla rzemieślników—chrześcijan w Polsce, aby ci mogli skutecznie współzawodniczyć z żywiołem z jednej napływowym, a z drugiej „odpływowym", bo ciągle myślącym o Sjonie, a nigdy o Polsce.

Sjoniści i legenda o Massaryku.

W związku z 75-letnim jubileuszem prezydenta republiki czechosłowackiej, prof. Massaryka, wiele żydowskich instytucji społecznych we Wiedniu przesłało jubilatowi depesze powitalne.

Donosząc o tem dzienniki żydowskie piszą, iż „reakcyjna" prasa austrjacka podnosi z racji jubileuszu Massaryka starą legendę, jakoby Massaryk był synem dziewki stajennej, która dopiero po urodzeniu Massaryka wyszła zamąż za woźnicę, Massaryka Józefa. Prawdziwym ojcem Massaryka miał być **jakiś żyd, nazwiskiem Redlich.**

Tyle prasa żydowska;

W czasie odpustów ,zjazdów i obchodów nie kupujcie nic u żydów.

na wszystko i wszystkich, i czasami przychodziła mu ochota za jakąbądź cenę nie oddać nikomu krowy, nie prowadzić jej na jarmark, a gdy mu ją sąd gwałtem zabierze, albo życie sobie odebrać, albo pójść gdzieś w świat za oczy, aby i słuch o nim zaginął. Były to chwile krótkiego rozgoryczenia, gdyż wnet rozwaga wybijała mu z głowy te rozpaczliwe kroki. Z drugiej strony postanowił sobie chodzić od chaty do chaty i żebrać o pożyczkę, lub nawet uniżyć się przed żydem i błagać o zwłokę do żniw. Z tych wszystkich porywów została mu w głowie jedna myśl nieuśpiona i dręcząca, jak ćwiek wbity w czaszkę, że krowę musi stracić i że tej straty nie przeżyje. Przewracał się bezsenny na pościeli, czasami jęczał łzawo, niekiedy zdawało się, że się modlił, lecz ulga nie przychodziła. Im dłużej myślał, tem głębiej i boleśniej odczuwał ten nieuniknioný ubytek. Rozpalona bezsennością głowa spracowanego człowieka rodziła tylko gorączkowe postanowienie i obrazy ciężkie i pełne męki, jak sny chorobliwe. Nad tem wszystkiem unosi się obraz krawy, jak spokojnie leży, przeżuwając pokarm, i patrzy na niego dużemi oczyma, jak gdyby chciała mu po wiedzieć, że jej u niego jest tak dobrze, iż lepiej nigdzie być nie może. Czasami zdawało mu się, że te duże oczy skarżą się na niego, że nie stara się zrobić wszystkiego, co leży w jego mocy, aby jej tylko nie oddawać w cudze, może nieliościwe ręce. Był pewny, że nie wytrzyma, jeśli mu ją żydzi zabiorą i że tegi widzieć nie powinien. Ani razu na myśl nawet nie przyszła mu setka pewna, z której prawie połowa zostawała mu jeszcze po spłaceniu długu.

Na drugi dzień w chacie Wojciecha wszyscy byli zwarzeni i smutni. Anna powtarzała:

— Jak tu jaki żyd przyjdzie, to mu łeb rozwalę siekierą.

Lecz równocześnie czuła, że gdyby przyszedł, jeszczeby im dobrodziejstwo zrobił.

Tydzień się kończył, a zmiany żadnej nie było jeszcze widać. Żydzi z miasteczka, wiedząc o potrzebie Wojciecha, nagle zniżyli cenę. Zamiast obiecywanej niegdyś setki obłożonej, jeden lub drugi wyrywał się, niby od niechcenia, że da pięćdziesiąt, inny postąpił na sześćdziesiąt, zaklinając się przytem na wszystkie świętości, iż postępuje tak tylko z przyjaźni, mimo własnej straty; jeszcze inny tłómaczył Wojciechowi, że chce mu tylko pomóc i daje sześćdziesiąt pięć, prosi jedynie o tajemnicę przed resztą kupców.

Wojciechowie słyszeć o tem nie chcieli, prowadzili żydów na oborę, zachwalali zwierzę, mimo, iż im się serce krajało. Żyd jeden, drugi, przyszedł, obejrzał, mlasnął kilkakrotnie językiem, rzucił przez zęby: — sześćdziesiąt, ale nawet pieniędzy nie spieszył się dobywać. Próby pożyczki u sąsiadów zawiodły go zupełnie. Należało sprzedać krowę kupcom, bo tu przynajmniej straty nie będzie, gdy przez licytację możeby ją za połwę ceny zbyto. Wojciech spochmurniał, nie jadł, robił za kilku i milczał, jak zaklęty.

Nadeszła wilja terminu. Anna, gotowa na wszystko, rzekła do żyda Arona:

— Słuchajcie Harun, ino się nie cytolcie (drożcie), bo my chcemy sprzedać dzisiaj.

Stary żyd, zgarbiony, z żółtą, obrzękłą twarzą, z ustami ciągle otwartemi i oczami sowy, odrzekł, udając obojętnego:

— Nu, ja chcę kupić. Siła chcecie?

— Sto dwadzieścia.

— Ni dajci sze wiszmiać!... Kto wam za takie kaleki da sto dwadzieścia? Wojczechowy! ja wam dobrzy ziczy, na moji sumieni, ja wasz przijaczil. Wam Szmul, jak da piędzeszat, a pięcz... to wielki rarytes. Ja wam chcy dacz szeźdzesiąt pięcz.

— To dołóżcie co.

— Jak ja ni mogę?

— To już spuszczę na okrągłą stówkę.

— Szmijci si z tego.

W tej chwili wszedł wysoki, młody jeszcze, w czapce moskiewskiej z daszkiem, Szmul. Mały, kruczy wąs nie ocieniał mu jeszcze dolnej obwisłej, a długie i starannie skręcone pejsy zwieszały się aż do szyi, odbijając od krótkiej, kędzieżawej brody. Z pod czapki na tylnej części głowy wyglądała brudna, aksamitna jarmułka. W ręku trzymał długi kij.

Żydzi „poszwargotali" coś z sobą i targ zaczął się na nowo.

Nowoprzybyły dawał tylko pięćdziesiąt pięć, a w końcu posunął na sześćdziesiąt. Anna była oburzona. Zacięła się na setce i ani centa spuścić nie chciała. Aron postąpił na sześćdziesiąt sześć i przy tej cyfrze stanął jak skała. Szmul dolewał oliwy do ognia, dając niby na szyderstwo sześćdziesiąt trzy. Targ trwał całe rano. Kłócono się, hałasowano, wyzywano się, godzono, rozchodzn i znowu wracano.

Ciąg dalszy nastąpi.

Skandaliczne zażydzenie banków w Polsce.

(Przyczyny zła i sposoby naprawy).

Nawiązując do naszej statystyki bankowej w Nrze 3 „Hasła Narodowego", pragnęlibyśmy w dalszym ciągu dać obraz zażydzenia banków w Małopolsce w czasach dzisiejszych. Wywody nasze oprzemy na stosunkach krakowskich, nie chcąc wprowadzać materjału za szerokiego. Stosunki w bankowości krakowskiej dają dość rzeczywisty obraz tego, co się dzieje w całej Polsce; Kraków nie był przecież odosobniony w ogólnej polityce banków, przeciwnie, jako centrum zagłębia przemysłowego i handlu z zachodem, posiadając swą giełdę pieniężną itd., szedł po linji celów wszystkich banków w Polsce. Zresztą już sama potworna ilość banków w Krakowie może dać obraz tego, co się dzieje w Małopolsce.

Zanim atoli przejdziemy do dat statystycznych, wypada się zastanowić nad ukształtowaniem, kierunkiem działania i wpływami, jakie kierują bankowością w Polsce od chwili jej wskrzeszenia.

Upadek Austrji zastał Małopolskę bez przemysłu w znikomych ilościach krajowych banków. Już poprzednio wspominaliśmy, że rządy zaborcze starały się za wszelką cenę paraliżować na ziemiach polskich usiłowania, zmierzające do wytworzenia silnych organizacji kredytowych w charakterze kapitalistycznym. Gdy więc te zapory znikły, trzeba było myśleć o podniesieniu banków małopolskich i o przeciwstawieniu się eksploatacji wysoko zorganizowanego kapitału państw zaborczych. Rozwój banków mógł być zrozumianym tylko przez niesienie pomocy finansowej w kierunku odbudowy przemysłu i handlu. Nadmiar gotówki w kasach banków, jaki cechował rok 1918 i 1919 mógł był się przyczynić w wielkim stopniu do osiągnięcia celu. Łudzono się także, że banki wiedeńskie i czeskie ustąpią niezwłocznie z Małopolski a ich kapitały obrotowe przejdą do banków polskich. Ziściło się to tylko odnośnie do banków czeskich, natomiast wiedeńskie a raczej wiedeńsko-żydowskie przekształciły się później już w banki o koncesjach polskich. Usiłowano więc jak najszybciej uzupełnić braki w dotychczasowym systemie kredytowym. Z zawrotną szybkością wzięto się do organizowania tych dziesiątek instytucji kapitalistycznych, z których coprawda wiele oddało niezwykłe usługi w odbudowie i rozwoju naszego przemysłu, reszta i to pokaźna ilość żydowskich banków służyła rozwydrzonej spekulacji i pewnym jednostkom czy grupom. Ponieważ jednak praca w tworzeniu instytucji bankowych szła nader szybko a przedewszystkiem bez wyraźnego celu i specjalnego zakresu działania, fundowano więc te instytucje na kruchych podstawach, dla dorywczych konjunktur.

Od r. 1920 bierze nawet ministerstwo skarbu w opiekę banki, jako instytucje kapitalistyczne, z równoczesnym celem zabicia tego wszystkiego, co nie jest pomyślane na skalę tow. akcyjnego. Znamiennym objawem tego jest rozporządzenie ministerstwa skarbu z marca 1920 o odnowieniu koncesji domów bankowych i kantorów wymiany, żądające od nich jednorazowej opłaty w złocie (10 proc. kapitału) oraz kwalifikacji fachowych wreszcie ograniczyło rozporządzenie to działalność domów bankowych i kantorów wymiany do minimum. „Nareszcie" wykrzyknął niejeden, brawo!.... nareszcie odpadną ci żydowscy spekulanci, co to, obok handlu żelazem czy drzewem, wywiesili szumny szyld „kantor wymiany" (Szczególnie b. Kongresówka obfitowała w takie dziwolągi). Niestety, praktyka pokazała co innego; nie tylko bowiem na razie nie zredukowano ilości żydowskich kantorów wymiany ale je pomnożono. Uiścić opłatę, o której fatalne skutki usilnie zabiegano w ministerstwie skarbu i co w wielu wypadkach uzyskano, nie było tak trudno.

A kwalifikacji potrzebował personal, przedewszystkiem naturalnie kierownicy. Zresztą prowadzenie już takiego przedsiębiorstwa stwarzało tem samem „status quo" i uprawniało do kwalifikacji fachowych, jakkolwiek pod tym mianem należy rozumieć odpowiednie studja i praktykę zawodową. Jak wreszcie żydzi rozumieli ograniczenie działalności nie trudno jest wywnioskować z faktu że po dzień ostatni istnieją wszystkie żydowskie kantory i domy bankowe.

Rezultatem powyższego rozporządzenia ministerjalnego był fakt, iż zredukowały się wówczas w Krakowie 1) czysto polski i katolicki dom bankowy H. Mieroszewski oraz 2) istniejący wówczas od lat 30 dom bankowy August Kaczyński, a to właśnie z braku funduszów na opłatę w złocie (dochodząca w marcu 1920 r. do 100 proc kapitału w parytecie złota) a głównie dlatego, iż nie widziały one żadnej rentowności pracy w tak ograniczonym zakresie działania.

Tak więc przez zgnębienie innych instytucji o charakterze bankowym, rozszerzono pole działania tak zw. wielkich banków.

Działo się to w czasach wzrastającej pasywności naszych bilansów płatniczych i coraz większej dewaluacji marki polskiej. Olbrzymie zapotrzebowanie zagranicznych środków płatniczych na zapłacenie tego, co potrzebowało gospodarstwo nasze do odbudowy a w szczególności przemysł, mogło być pokryte przy pomocy dużych instytucji kredytowych o charakterze kapitalistycznym. Zrozumiał to nasz rząd i z tego punktu należy patrzeć na ochronę banków ze strony ministerstwa skarbu i na udzielane w związku z tem przywileje dewizowe.

Jak z jednej strony dewaluacja służyła potrzebie tworzenia coraz nowych instytucji tak z drugiej strony stworzona giełda pieniężna i efektów wyrobiła specjalność interesów bankowych — spekulacyjnych. Czy istniała nieodzowna potrzeba utworzenia w Polsce aż pięciu giełd pieniężnych?... Trudno się zgodzić, wychodząc z praktycznego założenia, że państwa tak przemysłowe jak Anglja, Niemcy i Francja nie posiadały przed wojną w czasie swego największego rozkwitu gospodarczego takiej ilości giełd. Utworzenie giełdy w Krakowie w r. 1919 może się tłómaczyć względami separatystycznemi — dzielnicowemi, może nawet rzeczywistą ambicją i chęcią wybicia się Krakowa na ważne centrum przemysłu i handlu, ale przecież w praktyce nie starano się o urzeczywistnienie tychże celów. Trwająca aż do początków zeszłego roku ekonomiczna zależność nasza od Niemiec i Austrji, gdzie, mimo faktyczną a dużo wyższą siłą kupna marki polskiej, fabrykowano tam przy pomocy finansjery żydowskiej, dla „zagranicy" rujnujący kurs naszej waluty, nie dała ani razu bodźca do ochrony kursu marki polskiej instytucjom powołanym do regulowania obrotów t. j. giełdom i bankom. A już przez to, że giełdy nie mogąc, czy nie chcąc regulować, musiały tem samem dorównywać zagranicznym parytetom marki polskiej, przez to już działały na szkodę państwa i społeczeństwa polskiego. A żydowska łapczywość i chęć zabicia wszystkiego, co polskie święciła swe tryumfy. Jakież to majątki lokowali żydzi w marce niemieckiej w rzekomem świętem przekonaniu, że kurs jej się podniesie? Wiedzą o tem banki, które ją kupowały dla swej żydowskiej klienteli, wiedzą również giełdy na których robiły banki żydowskie kolosalne obroty marką niemiecką, wszystko to dla utrzymania kursu marki niemieckiej a dla zgnębienia marki polskiej.

A pod względem efektów nie działo się na giełdach lepiej. Najmniejsze wahania giełdy wiedeńskiej odbijały się decydująco na giełdy polskie, a krakowska wykazywała tak mało samodzielności a tak wielkie uzależnienie od giełdy warszawskiej, że była ona właściwie obliczona na wykorzystanie nieświadomości tych, którzy na czas połączenia telefonicznego z Warszawą nie otrzymali.

Giełdy nasze były i są opanowane przez żydów i przez nich terroryzowane; śmiało więc twierdzić możemy, że żydom zależało na utworzeniu giełdy w Krakowie, a jakie z tejże wynoszą korzyści, wiadomo nam z codziennego życia. Bliskość giełdy i dewaluacja wyrobiły silnie interes arbitrażowy banków. Arbitrażowano znowu przedewszystkiem marką polską i to w ten zastraszający sposób, że ministerstwo musiało kilkakrotnie wkraczać i systować arbitraż a nawet niektórym bankom odbierać czasowo przywileje dewizowe.

Interesy dewizowe były bronią obosieczną; z jednej strony były bodźcem do kreowania coraz nowych instytucji bankowych, z drugiej zaś jako najlukratywniejsze zabijały wszystkie inne rodzaje interesów bankowych, same wybijając się na plan pierwszy. Zajęły one do tego stopnia umysły, iż zdawało się nam, że wszystko jedno będzie, czy będzie kilka banków prawdziwie dużych i kapitalistycznych, czy też cała falanga rozmaitych banków i banczków. A tę manję wykorzystali w pierwszym rzędzie żydzi, deprawując i pacząc pojęcia bankowości a wyciągając z banków wszystkie żywotne soki dla swych celów.

Zubożałe przez wojnę społeczeństwo polskie, ograbiane ze swych oszczędności, lokowanych w bankach w dobrej wierze, drogą rozmaitych rozporządzeń moratoryjnych, zaczęło odnosić się z coraz większą nieufnością do banków. Nieufność ta spotęgowała się jeszcze więcej działalnością tychże instytucji, wprowadzającą i stawiającą na pierwszy plan interesa spekulacyjne. Niestety społeczeństwo polskie zajęło tu stanowisko, bierne i apatyczne i nie podniosło żadnego sztandaru reakcji. Tu i ówdzie podnoszone sprzeciwy prasy, były głosem wołającego na puszczy i nie znajdowały oddźwięku w społeczeństwie.

Z wrastającym coraz większym brakiem zaufania do banków, malały z każdym dniem wkłady. Kapitały obrotowe banków ograniczały się w końcu do kapitałów własnych, niemal do kapitałów zakładowych, które rzecz naturalna obracano na interesa lukratywne a więc spekulacyjne. Jakżeż pomocną okazała się tu giełda efektów. Korzystają z niej na szeroką skalę żydzi. Całe zastępy agentów i naganiaczy i robiących sensacje zmyślonych transakcji, jakie rzekomo dane przedsiębiorstwo dokonało, wreszcie czarne giełdy, rozdmuchujące te sensacje i przygotowujące sobie w ten sposób żer na najbliższe dni... wszystko to przyczyniało się do rozwoju giełdy, no, i banków. Dewaluacja zmusiła część społeczeństwa, nie trudniącego się ani przemysłem ani handlem do szukania dróg, celem możliwie prawdopodobnej ochrony tego, co traciło społeczeństwo z dewaluacją. Większość z nich lokowała swe oszczędności czy nadwyżki w akcjach. I tu brano w rachubę przedewszystkiem akcje przedsiębiorstw przemysłowych, jako dających największej realną gwarancję. Akcjami bankowemi zajmowali się natomiast spekulanci-żydzi, nie mówiąc naturalnie o ich założycielach i wielkich akcjonarjuszach. I któż z nas nie pamięta ulicy Długiej, jej narożnika „Izbę Handlową", gdzie przechodząc w godzinach południowych miało się wrażenie jakiegoś powtórnego „zburzenia Jerozolimy". Tam się odbywały zebrania giełdowe, których zespół składał się w 90 proc. z żydów. Charakterystycznym, nie tylko dla ustroju giełdy ale przedewszystkiem z punktu widzenia wpływów, wywieranych na banki, jest fakt, iż niektóre nawet polskie instytucje sądziły się niejako na to, by ich reprezentantem na giełdzie był żyd. Powagi nawet bankowe utrzymywały, że takie zdolności może mieć tylko żyd, jakkolwiek z praktyki wiedziały, że te właśnie, rzekomo, zdolności, zachwiały niejednokrotnie finansami banków.

Wspominaliśmy powyżej, że akcje bankowe nabywali w dużym stopniu żydzi, akcje naturalnie banków, mających charakter narodowo-polski, akcje bowiem banków żydowskich, ci ostatni już dawno posiadali. Cel był jasny: przez zgrupowanie jakiejś większej ilości akcji w swych rękach, osiągnąć wpływ na bieg interesów i politykę banków. Chodziło tu już nie o spekulację giełdową, o grę na zwyżkę czy zniżkę, ale przedewszystkiem o ingerencję, jeżeli już nie o zawładnięcie daną instytucją. Nie dobijają się oni wprawdzie o miejsca w radach nadzorczych czy zawiadowczych ale właściwą sobie taktyką opanowują te stanowiska, które w codziennem życiu bankowem odgrywają doniosłe role; albo znowu dla tem większego zmylenia czujności społeczeństwa polskiego, wykupiwszy dużą większość kapitałów danego banku, pozostawiają jego wygląd niezmieniony. To nie są frazesy. Udowodnimy cyframi, że żydzi tworzą bardzo duży odsetek personalu urzędniczego banków a co najważniejsze zajęli w ogromnej większości stanowiska kierownicze. Czy to nie wybitny wpływ akcjonarjuszy tegoż samego pochodzenia? Czyż nie typowym objawem tej gangreny jest przejęcie przez jednego tylko żyda przeszło 80 proc. akcji Akcyjnego Banku Związkowego, banku, który był stworzony, swego czasu, jak sama firma wskazywała, „dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" i ich kapitałami i kraju fundowany?

Reasumując nasze wywody odpowiadamy:

Ad 1) ukształtowanie i tworzenie się banków odbywało się w sposób doraźny wśród ogólnej dezorjentacji społeczeństwa polskiego,

którą umiały wykorzystać chytrość i łapczywość żydowska i nadać instytucjom tym kierunek działania, odpowiedni interesom i charakterowi hebrajczyków.

Ad 2) Kierunek ten wytworzył specjalną powojenną sferę działania banków, popieraną dewaluacją a podsycaną ciągle przez finansjerę żydowską, przy pomocy giełd. Sfera ta, obejmująca interesy arbitrażowe, dewizowe i efektów ze szczególnem uwzględnieniem charakteru spekulacyjnego tychże, służyła w kolosalnej większości dla wzbogacenia się żydów, korzystających wyłącznie z tych interesów.

Ad 3) Z dwóch powyższych wynika sama z siebie odpowiedź trzecia, że już od samego powstania banków duży wpływ na bieg interesów tychże posiadali żydzi. Perfidną taktyką spekulacji pogłębiali brak zaufania społeczeństwa polskiego do banków i zdołali odwrócić umysły polskie od zajęcia jakiegokolwiek reakcyjnego stanowiska, sami obejmując dominujący wpływ na strukturę banków już to wykupując „gros“ akcji, już to obsadzając stanowiska tychże żydami lub osobnikami sobie uległymi.

Precz z rytualnym ubojem bydła w Polsce.

Wysoki Sejmie! A co tam słychać z wniosbiem w sprawie zakazu rytualnego uboju bydła w Polsce?!

W Polsce — jak w Palestynie! W Polsce żydom wszystko wolno!

Haniebny, urągający wszelkim zasadom i pawom hygieny, prawom Towarzystw ochrony zwierząt, ów skandaliczny rytualny ubój albo raczej **rytualne męczenie bydła w Polsce przez żydów** trwa do tej chwili mimo odnośnych wniosków w Sejmie, mimo protestów społeczeństwa, mimo ogólnego oburzenia.

W Polsce żydom wszystko wolno. W Polsce żydzi, są już tak silni, że nawet **Sejm**, ta reprezentacja „woli narodu“, **milczy i ogląda się na żydów**, co też oni powiedzą, czy aby może nie rozgniewają się zbytnio?! Lepiej ich nie drażnić, a iść im na rękę, i w miłości i zgodzie budować Polskę na łonie Izraela.

Ale żart na bok. Żart smutny, ale niestety, prawdziwy.

Faktem jest, że dnia 26 mają 1923 roku wpłynął do Sejmu wniosek posłów: **ks. dra A. Wyrębowskiego i dra Tadeusza Dymowskiego** przeciwko rytualnemu ubojowi bydła w Polsce i wniosek ten odesłany do komisji prawniczej i przemysłowo-handlowej **śpi w nich dotychczas**, złożony gdzieś może już nawet w archiwum.

Wniosek ów brzmi:

„Prawie we wszystkich rzeźniach w Polsce bydło jest zabijane przez żydowskich rzezaków, zostających pod ścisłym nadzorem rabinów i miejscowego kahału. Jest to tak zwana rytualna rzeź bydła, bowiem **masy ciemnego żydostwa nie jedzą mięsa**, które przez ich rzezaków nie zostało uznane za koszerne, przyczem tacy żydzi jedzą tylko przodki, bo tylne części sztuk nawet koszernych są dla nich zabronione do spożycia. Naturalnie, **żydzi więcej oświeceni do tych przepisów zupełnie się nie stosują** — dla nich i mięso świńskie nie jest trefne.

Uznanie, czy dane mięso jest koszerne, polega na skonstatowaniu, czy błona pokrywająca płuca, t. zw. opłucna, jest cała i nie przyrosła do ścian klatki piersiowej.

Z nowoczesnemi naukowemi metodami badania oględziny rzezaka nie mają nic wspólnego. Są one **prastarym przeżytkiem przepisów sanitarnych, wyniesionych przez żydów z Babilonji lub Egiptu.** Wówczas widocznie znano niektóre choroby płuc z zapaleniem opłucnej połączone i słusznie uważano spożycie mięsa z takich zwierząt za szkodliwe — pozatem nic więcej.

Sam sposób wykonania tego rytuału żydowskiego, mianowicie ustami, zostało uznane za **niehygieniczne** nawet przez władze rosyjskie i wskutek tego zabronione; **nadymający może być chory na choroby zakaźne.**

Specjalną uwagę należy zwrócić na to, że **praktykowany prze rzezaków koszerny ubój bydła nie odpowiada odnośnym przepisom o rytualnej rzezi bydła** (Szulchan Aruch, Księga Jore Dea, art. 1—13; względnie Talmud, taktat Cullin), przedewszystkiem dlatego, że już przed ubojem spędzane do rzeźni bydło jest kłute, kaleczone, często ma połamane żebra, a zatem, w myśl przepisów jest już „chore“, i jako takie „trefne“, o czem wiedzą doskonale rabini, rzezacy i kahały, lecz **pokrywają ten fakt milczeniem, ze względu na zasadniczy cel tego, rzekomo, rytualnego uboju bydła.**

Zważywszy, że 1) **sposób rytualnej rzezi jest tylko pozorem do ściągania niesłusznego haraczu z chrześcijan na rzecz żydów,** 2) **nie ma on nic wspólnego z zasadami hygjeny i naukowym sanitarnym nadzorem, a przeciwnie, im przeczy,** 3) **służy tylko do zwalczania konkurencji handlu chrześcijańskiego, opanowania handlu mięsem i bydłem wyłącznie przez żydów i umożliwia dowolne podnoszeuie cen mięsa,** 4) **znacznie podnosi cenę mięsa i powoduje jego drożyznę na rynkach miejskich,** 5) **rzez rytualna, praktykowana przez żydów wyłącznie w celach finansowych wyzysku niema żadnego związku z istotą religi,** 6) **nawet sztuki, uznane przez rzezaków za koszerne podług ścisłego brzmienia przepisów Talmudu o rzezi rytualnej, są jednak „trefne“,** 7) **we wszystkich niemal państwach na Zachodzie rzeź rytualna została już zniesiona, jako sposób uboju wysoce barbarzyński.**

Wysoki Sejm uchwalić raczy.

Wzywa się Rząd, aby zakazał praktykowanego w Rzeczypospolitej Polskiej rytualnego uboju bydła“.

I wniosek ten utknął i przepadł (!) w Sejmie!

Protesty i uchwały **wieców i zjazdów „Rozwoju“ w całym kraju** domagające się poparcia przez Sejm i Rząd wniosku naszych posłów przebrzmiały również bez echa. Nie pomogły również uchwały **III Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Cechów Rzeźniczych w Rzeczypospolitej Polskiej**, odbytego w roku 1923 w Łodzi.

Jest to skandal jakich u nas mało!

Domagamy się od naszych posłów **interpelacji** w tej sprawie, jest bowiem czemś niesłychanem, ażeby wniosek przez dwa lata nie miał czasu wejść pod obrady komisji!

W następnym numerze pisma naszego omówimy obszerniej sposoby rytualnego uboju bydła przez rzezaków żydowskich.

Sensacyjne zeznania rabina.

Dokument z r. 1712. — Tajemnice mac żydowskich.

W Bibljotece sandomierskiego konsystorza znajduje się starodawny dokument, którego dosłowny tekst podajemy poniżej.

Są to zeznania niejakiego Serafinowicza, niegdyś rabina litewskiego, później z przekonania ochrzczonego, złożone pod przysięgą przed konsystorzem w Sandomierzu dnia 17 marca 1712 r. Oto tekst dosłowny:

„Jako każdemu chrześcijaninowi należy dawać świadectwo prawdzie według boskiego przykazu, tak y mnie, w pamięci mayącemu tę obligacyą, należy zeznać publicznie y dać świadectwo przeciwko niewiernym zydom, zapierającym się złośliwych swoich uczynków, między którymi y ta iest złośliwa bezbożność, że krew chrześciańską z niewinnych dzieci okrutnie wylewaią, a to z wyrażonego rozkasu swego Talmudu, które oni na czary swoie zażywaią.

Ja sam, gdy byłem rabinem naystarszym, albo przełożonym nad innymi rabinami w synagodze litewskiej, niżeli mnie BOG do wiary swiętey katolickiey rzymskiey powołał, zamęczyłem dwie dzieci chrześciańskich, iedno w mieście nazwanem Rożana, w Litwie, — syna J. M. Szumskiego, podwoiedzego wileńskiego,— drugie zaś w Słominie, nie wiem czyie; sposób zaś, którego zażywaią w męczeniu dzieci taki iest.

Schwytawszy dziecię, karmią ie przez dnie 40 wszelkiemi, które magą mieć specyałami, w sklepie ciemnieiszym, bawiąc przez ten wszystek czas graniem w karty, dawaniem pieniędzy y inszemy krotofilamy. Po skończonych zaś 40 dniach, gdy dziecię wyprowadzą, rabin wziąwszy ie za rękę, uderza lancetem w palec naymnieyszy u prawey ręki, tak żeby krew prysnęła rabinowi aż do oka, dlatego zaś w palec naymnieyszy uderza rabin lancetem, że ma więcey krwi wypłynąć; kiedy w ten palec ugodzi rabin, dziecie bowiem przez to nie lęka się, potem bierze rabin nóż uroczysty we srebro oprawny, y tym uderza dziecie w bok prawy, pod płynącą z boku krew podstawiwszy miednice srebrną pozłocistą; potym wsadza dziecie w beczke pomierną gwoździami długiemi jak pióro gęsie a ostremi na wszystkie granie nabitą, y w niey taczą do wyścia krwie ostatniey kropli.

Potym wyiąwszy dziecie z beczki, (ieżeli ieszcze ,żyie, bo często żyią dżieci dla tego, że strona w beczce, która iest przeciwko sercu, nie iest nabita gwoździami, y głowa tez nie iest w beczce) na Krzyż wbiia dżiecie rabin, mowiąc te słowa Hebrayskie. To iest: „Venik mas Nekomo bagoim Ubaleyhem“. Co się po polsku tłumaczy: „Jakośmy Boga Chrześciańskiego umęczyli, który się nazywał dziecieciem, tak powinniśmy dzieci chrześciiańskie męczyć“. Te zaś ceremonią zachowuią, kiedy sam rabin zabiia y męczy dzieci Chrześciyańskie, kiedy zaś ktory żyd sam schwytawszy dżecie męczy, nie ma względu na ten obrzęd, ale jako może tak zabiia.

Na co zaś zażywaią żydzi krwie Chrześciiańskiey, wyrażam i opisuię.

1. Są dwa tygodnie w roku, w których iakikolwiek dzień bierze rabin krew dziecięcia zarznię̨tego, y maże nią nadedrzwiami, któregokolwiek chrześciianina, przez co staią się chrześciianie łaskawsi na żydów, y bardziey ich kochaią niż siebie wspólnie.

2. Pdczas ślubu, daie rabin iayko nowożeńcom, w ktorem iest krew chrześciańska.

3. Umieraiącym żydom tymże iaiem, w którem iest krew Chrześciiańska oczy smaruią.

4. Kiedy Wielkanoc żydzi obchodzą, zażywają macy nazwanej Evisomex, w tey zawsze bywa krew Chrześciiańska.

5. Żeby się handel szczęścił żydom, biorą list od rabina, w którym się zawiera krew chrześciiańska, ten list kopie pod progiem domu iakiego Chrześciianina, a tak mu się szczęści. Słowem, na same tylko skryte y nieprzeliczone czary tej krwie zażywanią.

Na Litwę calą wychodzi tey krwie, co rok garcy trzydzieści.

Za krew płacą żydzi i żydówki, od lat trzydziestu wieku swego, na każdy rok złotych dwa.

Ciała zamordowanych dzieci nie chowaią, które zwią Pegier, zdechłego zaś nie godzi się im chować. Więcey zaś o tym w księdze moiey za pomocą Boską opiszę, skąd będzie informacia dostateczniejsza. Na którym świadectwie uczynionym w Konsystorzu Sandomierskim, pod przysięgą według roty opisaney, własną ręką podpisuję się dnia 17 marca 1712 Jan Serafinowicz mpp.“.

Jak niszczą polski przemysł!

(Korzyść odnoszą z naszych bogatych rud cynkowych tylko Czesi).

Polska posiada olbrzymie rudy cynkowe w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie znajdują się także walcownie, przeznaczone do wyrabiania blachy cynkowej. Walcownie te, jedne z największych w Polsce, zartudniają setki robotników, są dziś nie czynne. Pochodzi to jednak nie z braku zbytu na rynku wewnętrznym, **ale z** wyjątkowej wprost sytuacji **i,**

stworzonej przez kartel cynkowni czeskich.

Kartel ów skupuje przez pośrednika swego, żyda **N. Silberzweiga** (ul. Długa 3) **z Krakowa** rudę cynkową w Polsce,

wywozi ją do czeskich walcowni, a stamtąd dopiero wysyła do Polski jako gotową blachę cynkową.

Na przedsięwzięciu tym zarabia naprzód pośrednik p. Silberzweig potem czeskie fabryki cynku — a koszta produkcji i zarobki pośredników

opłacić musi polski konsument.

Niewiadomo tylko, czy rząd polski ściąga **z p.** Silbrezweiga przynajmniej podatek obrotowy **i** czy choć w tej skromnej części uczestnicy w zyskach swoich obywateli.

Polecamy jednak tę sprawę szczególnej pa

mięci Pana Gregera, prezesa Izby Skarbowej w Krakowie.

Zwracamy się równocześnie, do kół przemysłowców polskich oraz stron interesowanych, czy w tej, tak ważnej sprawie, nie mogliby czegoś przedsięwziąć, coby niszczącej i **ubliżającej nam gospodarce kartelu czeskiego** na ziemi polskiej kres położyło. Nie zapominajmy, że każda pozycja przemysłu jest pozycją **strategiczną** w walce o niezależność ekonomiczną.

Co się dzieje w całej Polsce?

SAMBOR.

Zażydzenie Kasy Chorych.

Powiatowa Kasa Chorych w Samborze, zatrudniająca do tej chwili 2 lekarzy: jednego Polaka i jednego żyda, „rozszerzyła się".

A rozszerzyła się w ten sposób, że dobrała sobie jeszcze... **2 żydów-lekarzy:** sjonistę **Kesslera** i drugiego żyda **Weinerta.**

Zresztą mój Boże, czyż można dziwić się Powiatowej Kasie Chorych?! — Ona tylko chce wprowadzić w życie hasło: „Swój do swego" będąc sama już dobrze zażydzona, uzupełnia tylko i kompletuje zastęp swoich synów Izraela.

Cześć panom z Kasy Chorych! Cześć! A wy, żydzi, cieszcie się, gdyż naprawdę, macie powód ku temu!... **al.**

CHRZANÓW.

Pod znakiem gwiazdy sjońskiej.

Miasto nasze, siedziba powiatowa okręgu przemysłowego, przedstawia smutny obraz dotychczasowych rządów sjonistyczno-filosemickiej Rady gminnej. Brud, nieład, wyboje na ulicach, popsute chodniki, obdrapane domy, drewniane budy, jak w średniowieczu, na rynku, oto rezultaty tych rządów. Dalej oddawanie **gruntów sjonistom,** podczas gdy n. p. na seminarjum żeńskie Rada gminna gruntu uchwalić nie raczyła — wszystko to oburza każdego prawego Polaka.

W ostatnich czasach odbyły się wybory do Rady gminnej. Urzędnicy i mieszczaństwo polskie, mając już po uszy władców miasta z pod znaku gwiazdy sjońskiej, chcieli wybrać ludzi zdolnych i niezależnych, którymby leżało na sercu **dobro i czystość miasta.** Niestety, agitacja dotychczasowych władców, opanowanie przez nich wszystkich placówek wyborczych, komisji i specjalne ułożenie list wyborczych — spowodowały, że **cała inteligencja polska i mieszczaństwo usunęło się od wyborów, zakładając protest.**

Obecnie całe społeczeństwo polskie oczekuje od Starostwa i Województwa, iż te wezmą w obronę polskość miasta i **nie zatwierdzą wyborów** pod takiemi auspicjami i w takich warunkach dokonanych. O ileby opinja Województwa i Starostwa wypadła inaczej, autorytet władz naszych musiałby siłą faktu zmaleć i wywołałby słusznie rozgoryczenie wśród ludności miescowej.

Polacy Chrzanowa oczekują jednak ze spokojem wyroku wojewódzkiego, ufni, że władze zrozumią doniosłość chwili i że nie oddadzą miasta w ręce garstki ludzi, nie nadających się do rządzenia miastem.

LIPNO.

Solidarność żydowska i polska.

Żydzi umieją być solidarni i gdy chcą kogo zwalczać — umieją to zrobić, jak zaś zachowują się Polacy, może posłużyć fakt następujący:

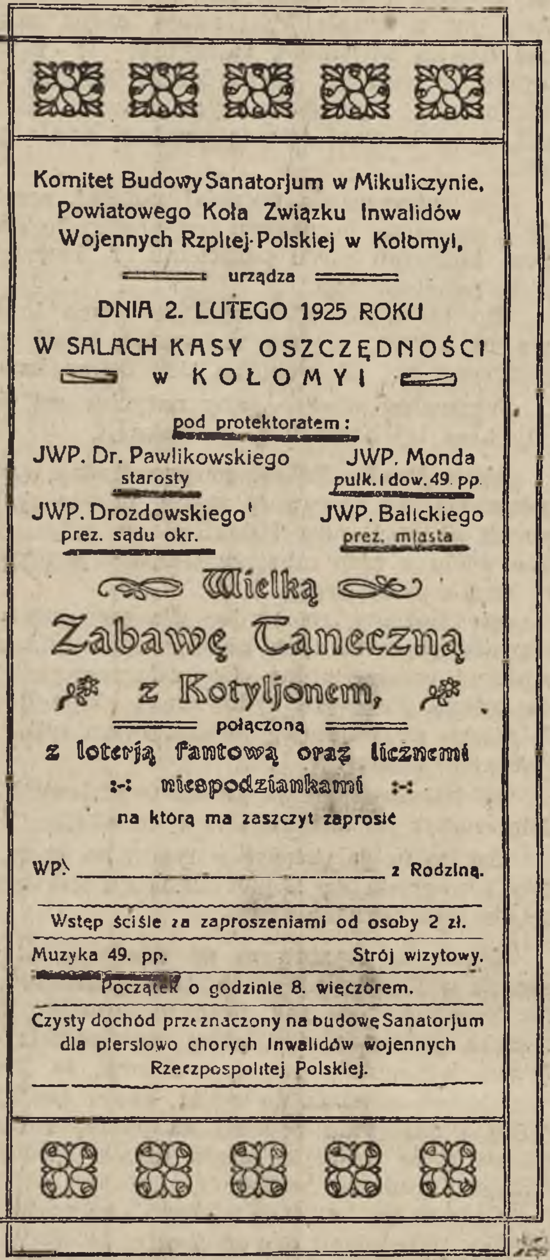
W mieście naszem jest 5 zakładów fryzjerskich polskich, a 4 żydowskie, **polskie przeważnie świecą pustkami,** żydowskie natomiast pełne, i to głównie uczęszczane przez Polaków.

Żydzi w Lipnie starają się obecnie o przełożenie targów na poniedziałki i czwartki, zamiast dotychczasowych, odbywających się we środy i soboty, tłómacząc, że targi sobotnie udać się nie mogą, ponieważ żydzi w soboty handlować nie mogą. I żydzi i Polacy zbierają listy z podpisami. Kiedy jednak dowiedzieli się, że jeden z właścicieli zakładu fryzjerskiego, Polak, p. Sz podpisał listę polską, wszyscy żydzi, którzy do tej pory jeszcze doń uczęszczali (przyciągała ich solidność roboty) przestali chodzić do niego, jeden zaś z żydów, Zelek, podarł nawet swą kartę abonamentową i zainicjował bojkot fryzjera polskiego. I oto w jednym odrazu dniu stracił p. Sz. 25 procent klijenteli.

Tak postępują żydzi. A Polacy? — w dalszym ciągu uczęszczają do żydowskich fryzjerni, napełniając kieszenie żydowskie pieniądzmi, polskie zaś zakłady świecą pustkami. Tak się u nas popiera polski, rodzimy przemysł i handel, i tak wygląda solidarność żydowska i... polska.

Smutne to, ale prawdziwe...

Klisza poniższa przedstawia iście idyliczne stosunki polsko-żydowskie w Kołomyji. Najcharakterystyczniejsze że w Kołomyji niema ani jednego inwalidy żyda z czasów polskich.



Komitet Budowy Sanatorjum w Mikuliczynie, Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej w Kołomyi,

urządza

DNIA 2. LUTEGO 1925 ROKU

W SALACH KASY OSZCZĘDNOŚCI w KOŁOMYI

pod protektoratem:

JWP. Dr. Pawlikowskiego starosty

JWP. Monda pułk. i dow. 49. pp.

JWP. Drozdowskiego prez. sądu okr.

JWP. Balickiego prez. miasta

Wielką Zabawę Taneczną z Kotyljonem,

połączoną z loterją fantową oraz licznemi niespodziankami

na którą ma zaszczyt zaprosić

WP. ______________ z Rodziną.

Wstęp ściśle za zaproszeniami od osoby 2 zł.

Muzyka 49. pp. Strój wizytowy.

Początek o godzinie 8. wieczorem.

Czysty dochód przeznaczony na budowę Sanatorjum dla piersiowo chorych Inwalidów wojennych Rzeczpospolitej Polskiej.

Druk W. Braunera w Kołomyi



דאס בוי־קאמיטעט פונ'ם סאנאטאריום

אין מיקולימשין

פונ'ם אינוואלידן פאריין אין קאלאמיי

פאראנשטאלטעט

דעם 2. פעברואר 1925

אין שפארקאסעזאל

אונטער דעם פראטעקטאראט פון:

ה' דר. פאוליקאווסקי בעצירקסהויפטמאן

ה' מאנד פולקאווניק

ה' דראזדאווסקי פרעז. ד. קרייזגעריכטעס

ה' באליצקי שטאדטס־פרעז.

א גרויסן

טאנץ־אונטערהאלט

מיט קאטיליאנען

פערבינדן

מיט לאטערי און פארשידענע סורפריזן

אויף וועלכן מיר האבן דעם כבוד איך מיט אייער חשוב פאמיליע צו פארבעטן.

ענטרע נאר קעגן איינלאדונגען 2 זלאטעס.

מוזיק פונ'ם 49 אינפ. ר. בעזוכס מלבושים.

אנהויב 8 אזייגער אווענטס.

דער ריינערטראג איז באשטימט פארן בוי פון א סאנאטאריום פאר טובערקולאזע קראנקע אינוואלידן פון פוילן.

דרוק וו. ברוינער, קאלאמיי.

JASŁO i powiat jasielski.

Plaga alkoholizmu szerzonego przez żydów.

Ustawą z 23 kwietnia 1920 r. postanowił Rząd nasz ograniczyć plagę alkoholizmu, redukując wyszynki do jednego na 2.500 mieszkańców danej miejscowości.

Inaczej jest jednak w naszem mieście. Zamiast bowiem 4 szynków, **istnieje ich aż 28!** — w pięciu zaś miejscowościach tut. powiatu może być po jednym wyszynku, a jest ich: w **Kołaczycach 2,** w **Olpinach 4,** w **Osieku 4,** w **Święcanach 3,** w **Żmigrodzie 12, a w 11 gminach,** gdzie wogóle szynków być nie powinno, **jest ich 13 koncesjonowanych,** a wiele pokątnych, tajnych, tego nikt nie zliczy.

Mała wioska **Sławęcin** „uszczęśliwiona" żydowskim wyszynkiem, urządziła plebiscyt, który wypowiedział się za zupełnem zniesieniem sprzedaży alkoholu. Ale cóż z tego, żyd mimo energicznej akcji mieszkańców wioski, kpi sobie z uchwały, jak zresztą wogóle żydzi wszędzie.

N. p. w Jaśle są sklepy, wprawdzie w niedziele i święta zamknięte, ale **tylko polskie,** natomiast żydowskie przy pomocy drugich drzwi od tyłu, handlują w najlepsze. Wszelkie doniesienia nie odnoszą skutku i żydzi śmieją się z tych nielicznych jednostek chrześcijańskich, które otwieranie sklepów w niedzielę i wyszynk alkoholu przez całą niedzielę od świtu do nocy, ganią i potępiają.

Smutnem i bolesnem jest to, że społeczeństwo nasze samo na to gwałcenie ustaw nie reaguje, ale przeciwnie **samo wstępując do sklepów i szynków żydowskich w niedzielę, gwałcenie to popiera.** Nie chce ono widzieć, do czego żydzi tą drogą zmierzają, że czeka nas zupełne rozpicie się ludności, czeka nas niewola tym razem żydowska!

Narodzie polski, ocknij się!

Mieszkaniec Jasła.

GORLICE.

Ustawa o spoczynku niedzielnym u nas widocznie nie obowiązuje, gdyż żydzi otwierają sklepy stale we wszystkie niedziele i święta, a nawet są tak bezczelni, że zaczepiają przechodniów i nawołują ich do kupowania.

W powszednie zaś dni nie krępują się zupełnie zarządzeniami władz, regulującemi czas zamykania sklepów, lecz handlują tak długo, jak im się tylko podoba.

Jeżeli ta ustawa nie zostanie zniesiona lub ściśle stosowana wobec żydów, to polski handel paść musi.

Kiedyż zrównają nas z żydami.

OLKUSZ.

Państwo w państwie. — koncesje tylko w rękach żydowskich.

Jak się dowiadujemy, starostwo olkuskie przeprowadziło rewizję ksiąg w Olkuskiej gminie żydowskiej, gdzie ku niemiernemu zdziwieniu urzędników starostwa i wielu innych, znaleziono **księgi prowadzone w języku żydowskim** jak również i **pieczęć urzędu gminnego miała tekst żydowski,** zaś kwity były wydawane bez daty i numeracji. Sprawa przybiera ciekawy obrót, tembardziej, że o nieporządkach w żydowskiej gminie doniósł do starostwa jeden ze starozakonnych.

Koncesję na hurtowny skład piwa posiada żyd Zylberberg, pomimo tego, że polskich restauracji w Olkuszu jest 8, a żydowskich 2, więc apelujemy do pp. restauratorów i do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Olkuszu, ażeby postarali się o założenie **własnej współdzielczej hurtowni,** a nie popierali żyda kosztem polskich konsumentów.

Z przykrością musimy stwierdzić, że kupiectwo olkuskie nie zainteresowało się palącą kwestją **założenia chrześcijańskiego handlu porcelaną i szkłem a także fajansami** i handle te spoczywają dotychczas w rękach żydowskich.

Koncesję na hurtowne składy cukru i soli posiadają żydzi: **Dafner i Słomnicki,** którzy stale posiadają zapasy tych niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby, zaś Kółko Rolnicze w Olkuszu z tą samą koncesją często odczuwa brak towaru, przeto radzimy zarządowi Kółka Roln., więcej starać się o towar.

Olkusz posiada **19 krawców żydowskich** bez dyplomów wszyscy, i 2 polskich dyplomowanych, zaś **13 rzeźników żydowskich i 1 Po-**

laka, którzy wyrębują mięso wołowe, lecz społeczeństwo olkuskie chyba nie zdaje sobie dokładnie sprawy z celowości rozwoju życia narodowego, ponieważ te **3 interesy polskie przeciw 32 żydow., świecą pustkami** i ciągle wegetują, podczas gdy żydowskie prosperują wyśmienicie.

Brak polskiej owocarni dotkliwie odczuwa miejscowe społeczeństwo i dziwić się należy, że nikt z chrześcijan nie pomyślał o otwarciu owocarni, co jest na rękę **8 (ośmiu) żydowskim podobnym handlom.** Mamy nadzieję, że fakty powyższe Związek Polskiego Kupiectwa olkuskiego poda do szerszej wiadomości, a chętni znajdą się, tembardziej, że kilka żydowskich sklepów jest do sprzedania.

Czekamy na czyn kupiectwa olkuskiego!

GWOŹDZIEC koło Kołomyjl.

Tragedja „Drzymały gwoździeckiego" Nowotnego.

Niejaki **Juljan Nowotny**, zamieszkały poprzednio w Tyszkowcach, nabył od ks. Puzyny realność w Gwoździcu. Całe życie, bo niemal 35 lat, pracował ten człowiek na to, by kiedyś móc wreszcie odpocząć pod własnym dachem. Innego majątku nie posiadał, kupiwszy więc realność przywiózł ze sobą skromny dość swój dobytek i **jako prawny właściciel chciał część domu objąć w posiadanie.**

Dom ten był jednak tymczasowym przedmiotem najmu wzbogaconego żyda, adwokata, **Natana Gewürza**, który zajmował całą realność. Kiedy Nowotny przyjechał z rodziną i zatrzymał się na podwórzu, **Gewürz nie chciał go wpuścić do domu.**

Cóż było robić? — Na dworze zimno, deszcz. Cała rodzina więc Nowotnego schroniła się na ganek i **tak na deszczu i słocie całą noc przesiedziała,** Gewürz zaś rozpierał się w **8 pokojach,** używając tylko 6, a w dwu trzymając ziemniaki. Rano spowodował Gewürz, iż Nowotnemu **zagrożono urzędowo aresztem,** gdyby odważył się wejść gdziekolwiek do swego mieszkania.

Stan taki trwał 4 tygodnie i przez 4 tygodnie rodzina Nowotnego nocowała pod gołem niebem na ganku. Z zimna i niewygód zachorowała śmiertelnie wreszcie **86-letnia matka Nowotnego.** Sprowadzono więc księdza z Panem Bagiem i wówczas zwrócono się do Gewürza z prośbą, by przynajmniej na czas spowiedzi chorej pozwolił matkę wnieść choćby w **sieni domu.** Nie wzruszyło się jednak kamienne serce Gewürza. **Ostatnie namaszczenie przyjęła umierająca matka Nowotnego pod gołem niebem.** Przechodzący ludzie mieli zaiste widowisko, jak **pod własnym domem, zajętym przez żyda umierała jak pies bezdomny matka prawnego właściciela.**

Ale tu przebrała się już miarka; bezczelności żydowskiej wszyscy mieli już dość. **Zanosiło się na żywiołowy odruch całej miejscowej ludności.** I wtedy dopiero na interwencję księdza Telesfora Gabryla wpuścił Gewürz Nowotnego z rodziną do jednego pokoiku zawierając z Nowotnym umowę (bez świadków ze strony Nwotnego) a w obecności dwóch swoich przyjaciół: faktora Bergmanna i adwokata Sobelsona. I odtąd zaczęły się nowe szykany i procesy. Gdy żona Nowotnego prosiła o drobne ustępstwa Gewürz wołał: **„Ja was zniszczę, ja was tak skrępuję, że się nie ruszycie!"**

I rzeczywiście pragnie zniszczyć biedaka, gdyż **wytoczył mu równocześnie 4 procesy** prowizorjalne, licząc na to, że Nowotny nie będzie wstanie ponieść kosztów procesu.

Oto tragedja Polaka w własnej ojczyźnie, w której całe życie pracował na to, by mieć kawałek własnego dachu nad głową, a któremu żyd zasłaniający się „prawem" dach zabrał. Czy to jest „prawo"? Oto jak żydzi w wolnej Polsce rządzą się!

O dalszych uczynkach Gewürza w następnym numerze.

BUDZIK PRZEDWOJENNY

z 2-letnią gwarancją słynnej fabryki **Junghansa**

5 zł pierwsza rata następne dwie raty czekiem P. K. O.

wysyłam natychmiast za zaliczką 5 zł.

MARJAN DAJEWSKI

Lwów, ul. Akademicka L. 20.

Kronika.

Bezczelność żydowska. Przy ulicy Brackiej ma sklep z mięsem żyd **Maurycy (!) Kühnreich.** Właścicielem tego sklepu jeszcze przed wojną był znany w Krakowie rzeźnik Będzikiewicz, który miał czysto polską klijentelę i dostawy dla wojska. Otóż podstępny żyd, który ten sklep już z drugiej ręki nabył, chcąc zatrzymać dawną klijentelę, zatrzymał w sklepie naprzeciw wejścia obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przed którym nawet lampkę pali, a na bocznej ścianie powiesił godło państwowe.

Dla zatrzymania polskiej publiki, przebiegły a zarazem bezczelny żyd profanuje obraz drogi każdemu sercu polskiemu i nadużywa godła państwowego.

Oto jeden dowód więcej, że niema łajdactwa, na któreby się żyd nie ważył, jeżeli tylko spodziewa się, że zrobi na tem dobry interes.

Wzywamy władze, aby natychmiast położyły kres tej bezczelnej prowokacji.

Akcje Banku Polskiego przechodzą w ręce żydowskie. Na wezwanie rządu, urzędnicy kupowali akcje Banku Polskiego na raty. Obecnie wielu z nich musi sprzedawać je z powodu braku pieniędzy.

Nie możemy zrozumieć dlaczego rząd nie pozwala kupować tych akcji żadnemu innemu bankowi prócz Banku Gospodarczego, który jest znaną placówką żydowską i akcje Banku Polskiego skupuje za pośrednictwem tylko żydowskich kantorów.

W Rzeszowie n. p. kantor wymiany Fröhlicha nabył już kilkanaście tych akcji.

Czy to nowe ustępstwo rządu na rzecz żydów i nagroda za bojkot Banku Polskiego w czasie jego tworzenia?

Władzom pocztowym do wiadomości. Na poczcie w Kadczy nie dochodzi regularnie „Hasło Narodowe" do rąk prenumeratorów. Urzędniczka pocztowa, żydówka, powiedziała niedawno jednemu z prenumeratorów, że „Hasło Narodowe" odesłała do wójta, skoro ten był u wójta i następnie poszedł na pocztę z oznajmieniem, że u wójta pisma niema, wówczas „Hasło Narodowe" otrzymał.

Ogłaszając ten fakt niezwykłego nadużycia władzy urzędowej, oświadczamy, że nadal podobnych czynów nie będziemy tolerowali.

Kto broni bandytów? Onegdaj odbył się w Tarnowie sąd doraźny nad bandytami oskarżonymi i mordy i rabunki. Charakterystyczne, że oskarżonych bronili **dr Lanterbach, dr Borer i dr Moscher.**

Prusko-żydowska Salamandra otworzyła w Krakowie sklep z obuwiem, dzięki gościnności przemysłowca polskiego p. **Burtana,** który odstąpił jej jej lokal w kamienicy żony. Pan Burtan reprezentuje w Krakowie Chrz.-Dem. i twierdzi, — że jest rzecznikiem interesów rzemieślnika polskiego. Zobaczymy, czy polski szewc będzie mu wdzięczny za powyższy czyn. Zaznaczamy, że firma „Salamandra" z pochodzenia pruska, (wdarła się do Krakowa na tej podstawie, iż lwowska odnoga tejże jest protokołowana. Przeważna część personalu firmy jest żydowska a, urządzenie sprowadzono, z Wiednia, wbrew reklamom gazeciarskim.

Przykre rzeczy. Głos Narodu (Ch. D.) i **Goniec Krakowski** (N. D.) pomieszczają od dłuższego czasu reklamy firm żydowskich jak np.: **Salamandry, Kernera, Fränkla** i t. p. W tekście redakcyjnym owych pism mówi się stale o potrzebie odżydzenia naszych miast o wspieraniu handlu i przemysłu polskiego — a w w oficynach administracyjnych, dla grosza, uprawia się ordynarną kontrabandę dla żydowskich ogłoszeń. Czas skończyć z frazesami, czas najwyższy, wykonywać **praktycznie programy polityczne!**

Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej w Krakowie, Wiślna 10. Przed 10 laty powstało ono z inicjatywy i energji jednego człowieka, który nie poddając się trudnościom, wywołanym wojną — doprowadził, iż liczy ono obecnie 1600 członków czynnych — a powinno liczyć na podstawie swej humanitarnej działalności, kilkadziesiąt tysięcy. Do Stowarzyszenia tego należeć mogą samowolni mężczyźni i kobiety — nie przekroczywszy 50 lat życia swego.

Wpłaca się jednorazowo taksę wpisową 2, 5 lub 6 zł. zależnie od wieku, corocznie na koszta utrzymania **biura zł. 4. W razie** śmierci jednego z członków wpłacają wszyscy po 50 groszy — **a uprawnionemu spadkobiercy udziela się doraźną zapomogę tyle razy po 50 groszy — wielu jest członków w dniu zgłoszenia o wypadku śmierci, obecnie za 800.**

Co kosztuje rocznie przynależność np. w 1924: Na administrację 4 — 38 wypadków zł. 17 — łącznie zł. 23 — wzamian za to otrzymują spadkobiorcy 800 zł. zapomogi. Ale weźmy gdyby liczba stowarzyszonych wzmogła się np. do 4000 — świadczenie wyniosłoby **2000 złotych!**

Przyjmując, że koszta pogrzebu wynoszą **400 zł.,** otrzyma wdowa lub sieroty jeszcze 1600 zł. To jednak bardzo duży grosz z którym rozpocząć można jakieś małe przedsiębiorstwo — w każdym razie w ten sposób osierocone rodziny — skutkiem przezorności zmarłego — nie stanowią krańcowego proletarjatu.

Niema w Polsce całej Stowarzyszenia o tak wzniosłych celach — a jednak jak mała garstka ludzi dotąd wpisała się na członków! Każdy myśli, że jeszcze ma czas wpisać się — a tymczasem śmierć nie przebiera w swych ofiarach.

Nawołujemy, wpisujcie się do tego stowarzyszenia w Krakowie, Wiślna 10 — to jest wy wszyscy, którzy kochacie swe rodziny.

Gdzie jeszcze spotkamy żydów? Nie dawno urzędowały komisje polityczno-wojskowe. Do jednej z takich, która urzędowała w klasztorze OO. Reformatów i PP. Prezentek (Św. Jana), Władze wojsk. delegowały oficera-żyda. Jest to tem dziwniejsze, że członkowie komisji mieli prawo wejść w klasztorach żeńskich za klauzurę. Czy władze wojskowe są już tak bardzo zażydzone, że nie mogą delegować oficera katolika i nie widzą w delegowaniu do komisji urzędującej w klasztorach nic zdrożnego?

Czy Konsystorz wie o tem?

Pająki! Sto pięćdziesiąt żydków i żydówek poluje codziennie, zarzucając sieci na lekkomyślne ofiary.

Wciskają się do domów w chwilach, gdy niema mężów, ofiarowywują wszelakie płótna, płócienka, materjalne towary na spłaty w ratach sześciu do ośmiu miesięcy.

Łakoma ta oferta przynoszona do domu bez fatygi — no i setki tych nieopatrznych pań i służących wpadają w te zgrabnie zastawione sieci pajęcze.

W zasadzie wszystko jedno czy tego rodzaju patryjotki kupują u tego lub innego żyda, jednak w obowiązku naszym jest przestrzedz wszystkich, że w tej drodze nabywane towary są o 80 proc. droższe, jakby je nabyć mogły w handlu katolickim!

Dwie panie rozważniejsze od ogółu, pobrały próbki płótna za które pająk żądał **3 zł. za jeden metr** — przekonały się, że tę samą jakość sprzedaje się po **1.70 za metr.** — Z przerażenia wykrzyknęły: lichwiarze — złodzieje! Tak, ale to dwie uchroniły się, a wieleż ofiar pada dziennie w te sieci: Ta lekkomyślność naszych pań Polek, jest jednak przerażająca. My sami przyczyniamy się do naszego zubożenia na rzecz wrogo nam usposobionych!

Żyd, wieczny... dzierżawca. Po nabyciu majątku hr. Łosia w Dębnikach, Magistrat krakowski wydzierżawił grunta i folwark z zabudowaniami gospodarczemi żydowi Salomonowi Scheinowitzowi. Pierwotnie dzierżawił on 110 mrgów, obecnie 50. Dzierżawca ten, jak zresztą każdy żyd, zniszczył zupełnie zabudowania, których nigdy nie poprawia, lecz tylko — jak to czynili praojcowie na puszczy — podpiera je różnej wielkości palami i drągami, aby się zupełnie nie rozpadły. Budynkom odpowiada zupełnie inwentarz martwy, również od kilkudziesięciu lat nie uzupełniany, a więc zupełnie zniszczony. Teraz kończy się żydowi kontrakt, wzywamy więc naszych czytelników, aby nie dopuścili więcej żyda do tej dzierżawy. Reflektanci muszą jednak żądać kategorycznie odebrania dzierżawy ydowi, który już dorobił się na tem ładnego majątku **i musi ustąpić miejsca Polakowi.**

Rozwojowiec, Polak inwalida fachowiec, dłuletni dzierżawca, poszukuje hotelu, restauracji, Kawiarni lub prostego wyszynku w miejscu najbardziej zażydonem,

Adres:

Rozwojowiec restaurator Kolejowy Sianki

Jak odżydzić Polskę?

(Dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę „Hasła Narodowego“).

XII.

1) Separacja zupełna naszych dzieci i młodzieży od dzieci żydowskich.

2) Zakładanie sklepów katolickich, gdzie tylko możebne.

3) Sprowadzanie en gros towarow przez kupców katolickich dla swych sklepów.

4) Wychowywać młodzież obojga płci na kupców i tsarać się o zajęcie ich we wszelkiej brnaży.

5) Piętnować sługusów żydowskich po imieniu, choćby byli nawet na najwyższych stanowiskach.

6) Przypominać duchowieństwu o rozkazie Chrystusa: paś owce moje! paś baranki moje!

S.

XIII.

Najważniejsze źródła przewagi gospodarczej żydów w Polsce są następujące:

1) **Handel zbożem i innemi ziemiopłodami.**

2) **Handel bydłem, mięsem i produktami zwierzęcemi.**

2) **Opanowanie banków i instytucyj kredytowych.**

Głównem źródłem znaczenia i wpływów żydowskich jest **żydowski handel nabywczy.** Największe wpływy mają ci kupcy, którzy kupują, a nie ci, co sprzedają, ci kupcy, którzy dają pieniądz i kredyt za towary wyprodukowane, a nie ci, którzy offarują towar, a biorą pieniądze.

W Kongresówce niemrawa akcja wyzwolenia się gospodarczego, istniejąca już ze 30 lat, poszła **po linji najmniejszego oporu** i wyraziła się w zakładaniu kooperatyw dla detalicznego handlu sprzedawczego oraz tawarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych. Ta praca dała pewne rezultaty, lecz do celu tam jeszcze daleko.

W Poznańskiem i na Pomorzu przed stu laty, również jak i w innych dzielnicach Polski, było około **8 proc. żydów. Obecnie jest ich około 1 proc.,** poineważ w tych prowincjach **wyrwano z rąk żydowskich handel zbożem i bydłem,** tę najważniejszą pętlę, którą żydzi trzymają ogół polski w zależności od siebie. Jest to sprawa najważniejsza. Jeżeli tej sprawy nie rozstrzygniemy odpowiednio do potrzeb polskich, wtedy o złamaniu wpływów żydowskich w Polsce, politycznych, czy kulturalnych, wewnętrznych, czy zewnętrznych, nawet myśleć nie można.

W tej jednej sprawie potrzebna będzie obszerna akcja polskich kół gospodarczych. Przytoczę częściowy przykład. Ważnemi placówkami wyzwolenia polskiego z zależności od żydów w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku są tak zwane **„rolniki“, towarzystwa do handlu zbożem.** W wymienionych prowincjach jest przeszło 70 „rolników“ w Niemczech i Prusach Wschodnich, oraz utworzono pewną ilość „rolników“ w zachodnich powiatach Kongresówki. Główną siedzibą „rników“ jest: Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu. (Plac Wolności). Ten ruch powinien stopniow krok za krokiem pójść na wschód przez ziemię krakowską, kielecką, łódzką i warszawską, lecz musi iść szybko.

Bez sił fachowych, praktyków i znawców życia gospodarczego, nie można myśleć o organizacji obrony przed żydami. Przewodnictwo w tej walce muszą objąć **Poznańczycy,** główna w Polsce siła, która może dać zdrowe podstawy życiu gospodarczemu Polski, i która zdoła obronić naród polski przed śmiercią w żydowskiej niewoli gospodarczej.

Mazur.

XIV.

Jak odżydzić handel i przemysł?

1) Muszą powstać **akcje przemysłowo-handlowe, rozpoczynające od 5-ciu złotych** i wyżej. Akcje takie wręczone zaufanemu człowiekowi danej gminy lub wójtowi, tą drogą trafią prawie do każdej chaty — z czego powstaną źródła wytwarzania towarów, materjałów i hurtowne składy. Techniczne wykonanie tych akcyj zrobią ci, co stoją na czele w centrach. Hurtownie pierwsze staną przy źródłach, a następne, w powiatowych miastach, lub przy kolei bliżej tych miast. Akcje takie mogą być społeczne, lub państwowe, i przedewszystkiem imienne.

2) Ludzie zainteresowani i hurtownie, niezwłocznie muszą wydać **wykaz prawdziwie sumiennych firm chrześcijańsko-polskich** hurtowni mniejszych i większych w całem państwie polskiem — i takie ogłoszenie musi trafić do każdego wójta gminy i tam oficjalnie musi być ogłoszone i wywieszone. To samo musi wypełnić i każdy proboszcz parafji.

3) Przystępując spolecznie do utworzenia wyżej wymienionych dwóch punktów, trzeba mieć atut ten, aby żydzi nie rzucili się na wykup polskiej ziemi.

XV.

Pierwszy krok do walki z zażydzeniem Polski jest już uczyniony przez **założenie „Hasła Narodowego“,** pisma poświęconego specjalnie walce z żydostwem. Jeśli uświadomienie co do istoty zagadnienia żydowskiego stanie się ogólnem, to i odporność społeczeństwa wzmagać się będzie w tempie przyspieszonem.

Złamanie wewnętrznych wpływów żydostwa, do czego w pierwszej linji dążyć winniśmy, jest mozliwe, o ile przystąpimy do celowej akcji, zmierzającej do **ścieśnienia ich pola pracy,** na którem obecnie dominują prawie niepodzielnie. **O ile zdołamy żydów wyprzeć z handlu,** przecinamy tem samem arterję ich wpływów również w przemyśle, polityce, literaturze i sztuce.

Przegląd sił naszych przekona nas, że wysiłek jednostek nie wiele pomoże, bo mamy do czynienia z wrogiem finansowo silnym, dobrze zorganizowanym, karnym, nie przebierającym w środkach i posiadającym duże doświadczenie w życiu gospodarczem. Jedyną pomoc znajdujemy w wypróbowanej pod tym względem na gruncie b. zaboru pruskiego **spółdzielczości.** Stworzywszy skromną na początek komórkę centralną, należy z biegiem czasu i w miarę środków stojących do dyspozycji, dobierać sklepy branż najwięcej zażydzonych, **pokrywając powiat za powiatem siecią filji.** Myśl ta nie jest nową, ale od organizacji zależy powodzenie.

N. p. siedzibą takiej organizacji staje się Kraków, liczący 180.000 mieszkańców, w liczbie tej przypuszczalnie 25 procent urzędników i inteligencji, na których współpracę liczyć można z całą pewnością. Przyjmując, że ta część ludności równałaby się **10.000 przyszłych członków** mającej się założyć spółdzielni, i każdy z nich złoży (ewent. ratami) **po 25 zł.,** otrzymamy na początek poważną sumę **250.000 zł., a za taką sumę śmiało założyć można 15 20 sklepów rozmaitych branż** z odpowiednią centralą, ktora zarazem spełniać winna funkcję oświatową i z zysków propagować ideę walki na prowincji i zjednywać nowych członków, celem rozbudowania organizacji i pokrycia kraju całą siecią spółdzielni-filji zcentralizowanych. Należy przewidywać, że na prowincji powstawać będą również spółdzielnie samodzielne, których zwalczać oczywiście nie należy; poleca się natomiast **nawiązać kontakt** i pozyskać je, ewent. za pomocą fuzji dla idei związku spółdzielni, aby wytworzyć, **o ile możności jednolity zwarty front.** Nie poleca się jednak propagować zakładania w każdej nadarzającej się miejscowości spółdzielni samodzielnej, ponieważ nieumiejętnie administrowane, zazwyczaj przez filary lokalne celem zaspokojenia ich ambicyjek, za mało wykazują inicjatywy i zazwyczaj wegetują w najlepszym razie.

Przy systemie centralnym, będącym mózgiem i zarazem sercem organizacji, i sprężystej administracji, można osiągnąć wielorakie zyski, a mianowicie: a) wychowa się **poważny zastęp kierowników sklepów,** co pośrednio przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia inteligencji pracującej, b) wytworzy **przemysł mniejszy,** dla zaspokojenia zapotrzebowania spółdzielni zrzeszonych, c) wytworzy podwaliny do podniesienia poziomu kulturalnego niższych sfer społeczeństwa naszego, d) umożliwi na skutek stopniowego wypierania handli i handelków żydowskich **osiedlanie się kupcom chrześcijańskim,** którzy dzisiaj wobec prygniatającej konkurencji żydowskiej na krok taki ważyć się nie mogą, e) położy **walny fundament pod dobrobyt szerokich sfer społeczeństwa** i przyczyni się do pomnożenia majątku narodowego, którego dorobek obecnie za pomocą żydów w większej części idzie za granicę.

St. St.

Przedsiębiorstwo
Dekor. mal. lakiern. i szklarskie
Kazimierza Mikulskiego
Absolwent wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie i Zurychu odznaczony dyplomami w Wiedniu, Zurychu i wystawie architektonicznej w Krakowie.
Kraków, Garbarska 10. Tel. 3250.
Podejmuje się projektowania i wykonania robót artyst. mal. kościołów, sal, budynków itp. W całej Polsce po cenach konkurencyjnych.

Z działalności żydów.

LIKWIDACJA STREJKÓW W PALESTYNIE.

Przedsiębiorcy żydowscy w Palestynie są mądrzejsi od przedsiębiorców w Polsce. Strejk i lokaut jaki wybuchł onegdaj w Tel-Awiw w Palestynie zlikwidowano bardzo szybko, poniewaź przedsiębiorcy przyjęli żądania robotników a jednocześnie utworzyli za porozumieniem z robotnikami komisję do regulowania stsunków pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami.

PIERWSZA SEKCJA KONNA W KLUBIE SPORTOWYM... ŻYDOWSKIM.

Żydowskie pisma podnoszą z tryumfem i słusznym, że w klubie sportowym Makkabi w Krakowie rozwija się bardzo raźno **sekcja hippiczna.** Jest to **jedyna w całej Polsce sekcja konna w klubie sportowym.**

W ubiegłym roku sekcja wyszkoliła 260 jeźdźców.

Dlaczego jednak żaden z **polskich** klubów sportowych sekcji takiej nie utworzył?!...

EMIGRACJA ŻYDÓW Z POLSKI DO PALESTYNY.

Żydzi przewidują, że w r. 1925 wyemigruje z Polski do Palestyny **25.000 żydów.** Prasa żydowska czyni z tego powodu wielkie larum i narzeka na trudności przy wydawaniu wiz przez rząd polski.

Przypuszczamy, że rząd nasz w zrozumieniu interesu państwa polskiego, trudności żydom w wyjeździe z Polski czynić nie będzie. **Im więcej ich wyjedzie z Polski, tem dla nas lepiej;** szkoda tylko wielka że zamiast 25.000, nie wyjeżdża 250.000 żydów!...

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKI Z PALESTYNĄ.

Prasa żydowska podnosi z trjumfem fakt nawiązania stosunków handlowych Polski z Palestyną i już omawia „konieczność“ zawarcia konwencji handlowej Polski z Palestyną.

Według tych informacji, z Polski wywieziono w tym roku do Palestyny 75 wagonów desek, 50 tysięcy kilogramów (!) maszyn, 16.000 kg. galanteryjn itd Z Palestyny przywieziono do Polski 93 ton owoców, 3 wagony wina, pewną ilość wełny i skóry.

ŚWIAT KOBIECY
ilustrowany dwutygodnik poświęcony modzie i sprawom kobiecym.
Dział żurnalowy (150 modeli miesięcznie), roboty ręczne, kosmetyka, higjena, wychowanie, gospodarstwo domowe, zasady dobrego tonu i t. d.
Powieści, nowele, artykuły o teatrze i t. d. Kroje do modeli, wzory do robót.
Prenumerata mies. zł 3. Na żądanie **numera okazowe bezpłatnie** wysyła administr.
LWÓW, UL. CHORĄŻCZYZNY L. 27.

Władysław Ropski

Kraków,

Główne Biuro Centralne:

Rynek główny L. 39. Linia A-B.

Telefon Nr. 4102. Telefon Nr. 4102

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Przeprowadza transakcje:

Kupna i sprzedaży kamienic, willi, domów, majątków ziemskich, parcel, sklepów i t. p.

Generalna Agencja:

Przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych.

Główne biuro ogłoszeń, sporządzania tłumaczenia ogłoszeń i Reklam.

Filje:

Kraków, Rynek gł. 30. Linia C-D Tel. 3529.
Zakopane, Krupówki 19. Krulewska Huta Pudlerska 2.

Filje zagraniczne: Paryż. New York.

Za 20 złotych

przeciętnie dostarczymy Panu pierwszorzędne

Obuwie męskie pasowe Goodyear-Welt

Za każdą parę obejmujemy pełną gwarancję.

FABRYKA OBUWIA „MARKO"

Kraków-Ludwinów

Telefon 4459. Telegramy: Marko Kraków

Spółdzielniom i kupcom rabat.

Poszukiwani zastępcy na wyłączną sprzedaż w każdym mieście.

JODOKUS DECJUSZ (1521).

Żydzi nabierają coraz to więcej znaczenia i prawie nie znajdziesz myta czy jakiego podatku, aby żyd nie był nad nim przełożonym, albo przynajmniej o to się nie starał. Chrześcijanie niejednokrotnie przy mytach żydom podlegają i każdy prawie magnat czy wielmoża Rzeczypospolitej powierza zarząd nad swym majątkiem żydowi i oddaje w ten sposób władzę nad chrześcijanami i szybciej ich, aniżeli chrześcijan, przed krzywdą choćby pozorną broni.

Rozum żydowski.

ŻAL PO NIEWCZASIE.

Obrońca do uwolnionego paskarza: No, panie Kettenhändler, zadowolny pan z mojej obrony? Takiego rezultatu chyba sam się pan nie spodziewał?

Kettenhändler: Ojoj! Co mi za mecyje! Gdyby ja był przed rozprawą wiedział, że ja jestem taki niewinny, jak mnie pan, na rozprawie przedstawił, to ja bym wogóle sobie obrońcy nie brał!...

NA PIKNIKU U HOSENSCHATZÓW.

Państwo Hosenchatz urządzili piknik. Panna Rózia siedzi z panem Mundziem i zajadą tort, jedno kraje z jednej strony, drugie z drugiej.

— Ach, panie Mundziu — mówi wzdychając panna Rózia — jak my będziemy tak jedli ten tort z obu stron, to gdzie my się spotkamy?

— W dwu zerach! — odpowiada pan Mundzio.

WSPÓLNIK P. EIERTANZA.

Pan Eiertanz jest zmartwiony, zły i bez humoru. Przychodzi jego przyjaciel Stachelhand i pyta:

— Co panu jest, panie Eiertanz?

— Ach, mój panie, mam teraz wspólnika, niech go, za przeproszeniem, szlag trafi! Ja to haruje cały dzień jak wściekły pies, jak wół, aby mieć co do gęby włożyć, a ten wspólnik mój nawet jednym palcem nie ruszy i codziennie zabiera mi połowę dochodów.

— To poco pan mu daje aż tyle? — pyta Stachelhand.

— Jakto poco? — Jakby ja mu sam nie dał, to on mi i tak weźmie i jeszcze kosztów mi narobi!

Tu pan Stachelhand pyta delikatnie:

— To naco panu takiego, z przeproszeniem. pasożytniczego wspólnika?

— Albo ja go chcę?! — woła zły pan Eiertanz — on mi się sam narzucił, on si sam wepchał!

— Jak on się nazywa, ten wspólnik? — zaciekawiony woła Stachelhand.

— Mój wspólnik?! — Niech go kaczka kopnie, on się nazywa bardzo ładnie: Władysław Grabski.

KATOLICKI POST.

Dwaj przyjaciele od „naszej wiary" spotykają się. Rozmowa toczy się naturalnie na temat kupieckich interesów.

— No, panie Pipman, nareszcie skończył się ten przeklęty karnawał, chwała Bogu, mamy post!

— A cóż to pana, panie Fischleib obchodzi ten katolicki post?

— Nu, czy pan zapomniał, że ja potrzebuje handlować hurt i detal śledziami i szprotami?!

NA GIEŁDZIE.

Homigswanz mówi do Pendelmana:

— Czytał pan, panie Leon, w Berlinie spadły takie śniegi, że ludzie z głodu umierają.

— No i co z tego? — U nich spadły śniegi i nie mają co jeść, u nas spadły akcje i też nie mamy co jeść. Każdy ma swoje zmartwienie.

CZY ON TEGO WI?

Salomon Kugelschwanz idzie razu pewnego ulicą z Morycem Zwiebelduftem. Przed bramą jednej z kamienic widzą leżącego ogromnego psa. Kugelschwanz zobaczywszy psa przechodzi na drugą stronę ulicy.

— Ty głupi, czego ty się boisz — mówi Moryc Zwiebelduft z ironją — nie wiesz, że taki duży pies nigdy nikogo nie gryzie?!

— Ja wiem! — mówi Kugelschwanz — ale czy ten pies tyż tego wi?!...

DZIEDZICZNE.

Spotyka się dwóch żydków na giełdzie i opowiadają sobie rozmaite nowiny.

— Co pan powie do tego, że Moryc Katz zbankrutował? To taki porządny człowiek. taki zdolny i inteligentny kupiec!

— To u nich przecie dziedziczne — jego ojciec zrobił to samo aż 2 razy.

ZAŁOŻONE W 1887 ROKU ZAŁOŻONE W 1887 ROKU

NAJSTARSZE W POLSCE BIURO INFORMACYJNE W SPRAWACH KREDYTOWYCH

HIERONIM WEISS I S-KA

w Krakowie, ulica Smoleńska L. 16.

Z niezrównaną dokładnością i znajomością rzeczy udziela **jedynie miarodajnych informacji kredytowych.**

Prospekty na żądanie wysyłamy opłatnie.

Telefon Nr. 24-53. Telefon Nr. 24-53.

Kupiec zdolny, kawaler **polak**, w średnim wieku, dobrze **się** prezentujący, władający polskim i niemieckim językiem, były właściciel interesu (wskutek wypadków wojennych stracił cały majątek) poszukuje posady zawiadowcy, najchętniej u właścicielki posiadającej własne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe. Najlepsze rekomendacje!

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Righette Gniezno, ulica św. Michała l. 25.

Fabryka pieców kaflowych

Władysława Woitygi

Kraków-Dębniki.

Przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie tak w miejscu, jak i na prowincji, sprzedaje kafle i piece różnej jakości po cenach konkurencyjnych.

Papiery, listowe pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry itd.

poleca skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska L. 24.

SAMOUCZEK

DO NAUKI BUCHALTERJI POJEDYNCZEJ i PODWOJNEJ.

CENA 3 zł 50 gr.

Do nabycia u autora: ZIMOWSKI, Kraków, Tenczyńska 2 i w Księgarniach.

Piegi, żółte plamy, opaleniznę, usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebusch'a „Axela" krem od piegów ½ sł. = 1·50 zł. cały 3 zł. do tego mydło „Axela", najlepsze mydło toaletowe do codziennego użytku, kawałek 75 gr.

Do nabycia we wszystkich lepszych drogerjach, lub wprost od firmy: **J. Gadebusch, Poznań ul. Nowa 7.**

Swiece Kościelne poleca Fabryka świec

ANTONI ROTHE

KRAKOW.

Zdolnych akwizytorów na dobrych warunkach przyjmie administracja **„Hasła Narodowego"** ul. Stolarska L. 6.

Kto chce chodzić długo w bucikach i nie mieć nigdy odcisków niech sobie kupi obuwie w magazynie:

R. ISSMER

Dawniej JAN REBSZ

w Krakowie, Florjańska L. 17.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie, słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie, włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne

oraz

własnego wyrobu — poleca firma

J. BIELICKI

dawniej H. FRITSCH

KRAKOW, MAŁY RYNEK.

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

Prawdziwie cicho piszącą maszyną jest bezwzględnie tylko

Smith & Bros

Swą nadzwyczajną silną konstrukcją stoi na wyżynie. Osiągnęła rekord światowy. Gwarancja 10-letnia.

Fabryczne składy: **Ludwik Aksman**

Kraków, telefon 32-38.

Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

POŻAR

najmniejszy przy obecnej drożyźnie powoduje nieobliczalne straty

BACZNOŚĆ

Gminy, fabryki, składy towarowe: Sikawki, gaśnice, narzędzia, węże, hydranty, armatury pożarnicze.

Dostarcza skład fabryczny:

TECHNOLIS

Kraków, ul. Długa L. 1.

SER TYŻYCKI

pełnotłusty, tłusty, pół i ćwierć tłusty po cenach bardzo przystępnych

Próby wysyłam 10 kg. paczki za pobraniem pocztowem. — Masło 5 i 10 kg. paczki na próby wysyłam

IG. DURCZEWSKI

CHEŁMŻA (Pomorze).

Jan Siekierski

Kraków, Florjańska 30 II p.

naprzeciw domu Matejki.

Skład wykwintnych materjałów bławatnych z fabryk bielskich i zagranicznych.

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne

Dom parterowy w Bielsku, 4 mieszkaniowy z ogrodem i 2 wielkimi placami budowlanymi w dzielnicy will zaraz do sprzedania. Gotówka zaraz potrzebna 20.000 zł. Bliższe informacje w administracji Hasła Narodowego.

PORTER ŻYWIECKI

wywar browaru arcyksiążęcego, zajmuje w wytworach pol. browarnictwa czołowe miejsce i cieszy się niemal sławą światową

PORTER ŻYWIECKI to niezrównany i jedyny — w swoim rodzaju napój dla zdrowych, a zarazem środek wzmacniający i odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, zalecany przez lekarzy-specjalistów, którzy wydają o nim najlepszą opinję

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU ŻYWIECKIEGO KRAKÓW-ŁOBZÓW TELEFON 3040.

„PORTER" z Browaru żywieckiego stosuje się od szeregu miesięcy u chorych niedokrewnych i osłabionych, u rekonwalescentów po ciężkich chorobach, połączonych z utratą apetytu, schudnięciem i t. d., a nawet u chorych gorączkujących i u wszystkich stwierdziłem poprawę apetytu, ogólne wzmocnienie, przybytek sił i wagi.

Zastępuje w zupełności podobne wyroby angielskie.

Stwierdzając b. dobre zalety **PORTERU** i doskonałe wyniki używania, zamierzam nadal stosować go w praktyce lekarskiej. *Dr Ludwik Schneider*

Poświadczam, że p. Bronisława Bogdaniowa po przebyciu ciężkiego zapalenia płuc i opłucnej uzyskała znakomite rezultaty w czasie ozdrowienia przy używaniu **„PORTERU ŻYWIECKIEGO"**. *Dr Ludwik Wilczyński.*

WŁADYSŁAW ROPSKI

Centrala: KRAKÓW, Rynek Gł. Linja A-B.
Filja: KRAKÓW, Rynek Gł. 30. Linja C-D. Telefon 4102 i 3529.

Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, will i t. p.

MA DO SPRZEDANIA PONIŻEJ PODANE OBJEKTA:

W Krakowie kamienicę I. p. ze sklepem 12 ubikacji, narożnik, cena 4000 dolarów, połowa gotówką, reszta na hipotece. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Kamienicę II p. z oficyną, komfortem i wolnem mieszkaniem kilkupokojowym w Krakowie. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centra: Rynek główny 39 lub Filja Rynek 30.

Kamienicę III p. w Krakowie z wolnem mieszkaniem i sklepem, cena 9000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub 30.

Kamienicę III p. w Podgórzu (naroznik) z wolnem mieszkaniem 4 pokoje kuchnia z komfortem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Kamienicę II p. w Krakowie w okolicy plant, cena 8000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Willę murowaną, 9 pokoji z komfortem, garażą, oraz zabudowaniami i ogrodem owocowym 4 morgi w Krakowie w pobliżu tramwaju. Wydzierżawi firma Władysława Ropskiego, centrala: Rynek 39 lub filja Rynek 30.

W Krakowie willę I p. murowaną z wolnem mieszkaniem 6 pokoji, kuchnia z komfortem. Sprzeda na dogodnych warunkach firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Zakład fotograficzny w pow. mieście na Górnym Śląsku o 6 ubik. z wolnem mieszkaniem 3 pokoje kuchnia, salon, pracownia, elektryka, telefon i t. p., z kompletnym urządzeniem. Cena 5000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Sklep w Krakowie z urządzeniem i towarem oraz mieszkaniem, elektr., wodociąg etc. Cena 5.200 Zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Sklep w Krakowie z wolnem mieszkaniem 2 pokoje kuchnia, łazienka, elektryka i t. p. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Koło Krynicy gospodarstwo 54 mórg, w tem 5 mórg lasu, wszelkie zabudowania gospodarcze, dom mieszkalny murowany 7 ubikacji, nadaje się na restaurację lub mleczarnię Cena 11000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Koło Wadowic gospodarstwo 4 i pół morga wraz z domem, zabudowaniami, oraz ogrodem owocowym. Od stacji Klecza Dolna pół godz. Cena 6000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Koło Białej dom parterowy murowany wraz z piekarnią i sklepem oraz ogrodem owocowym, dom w całości wolny po kupnie wraz z piekarnią i urządzeniem. Cena 20000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

We Lwowie dom parterowy kryty dachówką, oraz budynek fabryczny, kryty blachą, elektryka, objekt nadaje się na cele przemysłowe — położony koło dworca. Cena 4000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Fabrykę cukierniczą z kompletnem urządzeniem w pełnym ruchu. Cena 6000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub Rynek 30.

W Rabce dom parterowy 4 ubikacje z ogrodem naokoło domu, całość wolna po kupnie. Cena 4000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Zakłady ogrodnicze i fabrykę koszykarską z zabudowaniami w pełnym ruchu. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub Rynek 30 Kraków.

Pierwszorzędną kawiarnię i cukiernię z luksusowym urządzeniem (forte pian, loże, seperatki i t. p.) wolnem mieszkaniem, 3 pokoje z komfortem i łazienką. Cena 8000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30 Kraków.

Kilka młynów wodnych, parowych i elektrycznych z kompletnemi urządzeniami, Ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30. Kraków.

Fabrykę przetworów kostnych i nawozów sztucznych z kompletnym urządzeniem w pełnym ruchu i wyrobioną marką. Cena 20.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Dom parterowy drewniany, blachą kryty, 4 ubikacje, sklep, ogród i t. p. w całości wolny po kupnie w pow. Gorlickim. Cena 2.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39 lub Rynek 30.

Dom I p. wraz z restauracją kompletnie urządzoną, 3 ogrody, 1 ogród koncertowy, kręgielnia i t. p. objekt położony w miejscowości fabrycznej i kopalnianej. Cena 40.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego Kraków, Centr. Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

Fabrykę skór na Górnym Śląsku w pobliżu większego miasta przemysłowego, z zabudowaniami oraz domem mieszkalnym, (plany i fotografje do przeglądnięcia w Biurze). Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

Hotel, restaurację, fabrykę mebli i bazar z kompletnem urządzeniem w pełnym ruchu. Cena 35.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Centr. Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Kilka majątków ziemskich gospodarstw większych i mniejszych w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem na Górnym Śląsku i Pomorzu. Ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Kraków, Centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Poszukuje się pożyczki od 1000 zł. do 5000 zł. na hipotekę za procentem z góry płatnym. Zgłoszenia do firmy Władysławawa Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

UWAGA! Każdy, kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie, lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej Firmy Władysława Ropskiego w Krakowie, Centrala: Rynek, Linja A-B 39. Filja: Rynek, Linja C-D. 30. Telefon Nr. 4102 i 3529.

JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A. w KRAKOWIE.

DYREKCJA KOPALŃ W JAWORZNIE

poleca:

po rekonstrukcji sortowni węgiel pierwszej jakości dla celów opału domowego, gruby, kostka I. i II. oraz dla celów przemysłowych orzech I. i II. i pospółka.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA. DOSTAWA NATYCHMIASTOWA

Przy zamawianiu większych ilości, szczególnie węgla przemysłowego, dogodne warunki płatności.

Zapytania należy przesyłać do Dyrekcji Kopalń w Jaworznie.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:

Lwów, Rozwój, Legjonów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna. **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa**, Wilcza 3 tel. 37-59.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe **zł. 0·15**, Nadesłane **zł. 0·40**, Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80**. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzedn, państw, emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

Ceny prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy” w Krakowie, Stolarska 6.